

GRATIS

Nasza odpowiedź na pakt atlantycki: produkcja ponad plan, sojusz z ZSRR!

Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 24 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr 111 (1435)

Zadania Partii w walce o pokój

Referat Przewodniczącego KC PZPR — tow. Bolesława Bieruta wygłoszony na Plenum KC PZPR w dniu 20 b.m.

Na plenarnym posiedzeniu KC PZPR przewodniczący KC naszej Partii Tow. Bolesław Bierut wygłosił referat o zadaniach partii w walce o pokój. Poniżej zamieszczamy fragmenty referatu tow. B. Bieruta. Pełny tekst zostanie ogłoszony w najbliższym numerze „Nowych Drog”.

Od Kongresu Zjednoczeniowego upłynęły 4 miesiące. Był to okres bardzo intensywny pracy w naszej partii, która scalała swe szeregi i swe organizacje tere nowe na podstawach nowego statutu PZPR, kierując równocześnie coraz bardziej wartkim nurtem życia politycznego, społecznego i gospodarczego w naszym kraju.

W ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu czasu rola klasy robotniczej i partii naszej, wzbogaconej doświadczeniem i uchwałami Kongresu — wyrosła poważnie i usprawniła całkowicie zaufanie i nadzieje mas pracujących wyrażane podczas Kongresu Zjednoczeniowego. Toteż po myślnie i można powiedzieć — sprawnie przeszły tak żywe i doniosłe dla klasy robotniczej i dla całego naszego życia gospodarczego zmiany, jak likwidacja systemu zaopatrzenia kartkowego, ustalenie nowego systemu płac i nowych norm pracy w przemyśle.

Miesiąc temu odbyła się Ogólnokrajowa Narada Oszczędnościowa, która postawiła przed klasą robotniczą, przed kierownikami naszej gospodarki i administracji nowe, wyjątkowej wagi zadania usprawnienia i podniesienia wydajności pracy, racjonalizacji i lepszej organizacji wysiłków produkcyjnych, walki z marnotrawstwem i rozrzutnością, zastosowania oszczędności, umożliwiających przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, wciągnięcie do

współzawodnictwa socjalistycznego najszerzych mas robotniczych. Narada ta, jak również odbyty przed dwoma tygodniami Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej były dobitnym potwierdzeniem wielkich przemian, dokonywujących się w psychice i w postawie społeczno-politycznej mas pracujących naszego kraju. Niewątpliwie jest, że w polskiej klasie robotniczej i wśród przedujących mas chłopstwa i inteligencji wzrasta świadomość budownictwa nowego ustroju społecznego oraz poczucie odpowiedzialności rzeczywistych gospodarzy kraju za jego losy, za jego rozwój i przyszłość, wzrasta aktywność mas, wzmagają się ich twórcza inicjatywa. Są to najbardziej znamienne i doniosłe zjawiska naszego wewnętrznego życia społeczno-politycznego.

Ale okres, jaki upłynął od Kongresu Zjednoczeniowego obfitował również w poważne wydarzenia na terenie międzynarodowym. Rozwój wydarzeń międzynarodowych nie może pozostać bez wpływu na stosunki polityczne i zadania polityczne jak również na procesy gospodarcze w poszczególnych krajach Europy. Kraje demokracji ludowej czujnie śledzić muszą bieg wypadków i uwzględniać nowe momenty w swej codziennej pracy. Dlatego też Biuro Polityczne uznało za celowe skupienie uwagi dzisiejszego Plenum KC na ocenie położenia międzynarodowego i zadaniach, które stąd wypływają dla naszej partii.

Źródła agresywnej polityki imperializmu

Rozgromienie faszystwu i zapalnych ognisk agresji imperialistycznej w Europie i Japonii w ostatniej wojnie nie usunęło, oczywiście, źródła agresji wojennej, które rodzi sam system gospodarki kapitalistycznej. Z systemu tego odpadły nowe ogniwa, zważając poważnie jego terytorialny zasięg działania. Mimo ciężkich strat wojennych i zniszczeń narody Związku Radzieckiego odbudowują szybko swój kraj i rozwijają w potężnym twórczym rozmachu nowe siły wytwórcze na podstawach planowej gospodarki socjalistycznej.

Wyzwolone przez Armię Radziecką kraje demokracji ludowej budują pomysły nie w oparciu o przyjaźń z ZSRR i pomoc wzajemną trwałe fundamenty socjalizmu. Rosną szybko siły obo-

zu pokoju i postępu, na czele którego kroczy wielki Związek Radziecki i do którego należy Polska oraz bratnie kraje demokracji ludowej. Natomiast przeciwnictwa ekonomiczne i polityczne, właściwe imperialistycznemu systemowi gospodarki kapitalistycznej nie zmalowały, lecz zaostriżyły się w wyniku wojny i potęgają wzrost elementów ogólnego kryzysu gospodarki światowej. Naruszone w wyniku zniszczeń wojennych i nierównomiernego rozwoju dawne ustosunkowanie sił między głównymi mocarstwami imperialistycznymi — w sobie zarzewie nowych antagonizmów i napięć między nimi mimo przejściowego i wzajemnego uzależnienia się w postaci zawieranych umów i paktów. Umowy te noszą charakter nie tylko ciężkich

zobowiązań ekonomicznych, ale i dyskryminacyjnej zależności politycznej.

W systemie kapitalistycznym nie ma takiej chwili, w której podległe wojenni, producenci i handlarze broni, wykołężnicy, awanturnicy i najrozmaitsze kategorie ludzi, których byt opiera się na grabieży i gwałcie (a takich ludzi ustrój kapitalistyczny rodzi i wypielęgnowuje nieustannie w coraz to większej liczbie) nie marzyłoby o wojnie, która niszczy miliony, ale obsypuje złotem tysiące, która niesie nieszczęście ludziom pracy, ale jest intratnym interesem dla zwyrodniałców i spekulantów. Mimo to wojna światowa jest zbyt wielkim i złożonym zjawiskiem społecznym aby mogła wybuchnąć w każdych warunkach, gdy tego zapragną te czy inne grupy podległe wojennych. Oczywiście podległe wojenni, spiskując, intrygując, organizując różnorodne czynniki, zainteresowane w grabieży i wojnie stwarzają warunki, sprzyjające wybuchowi wojen w chwili gdy międzynarodowa sytuacja polityczna i gospodarcza nagromadziła w sobie dość ognisk zapalnych, które w odpowiednich okolicznościach mogą awanturnicy wojenni przeobrazić w pożar światowy. Dlatego właśnie konieczna jest nieustanna ostra walka z knowaniami podległych wojennych.

Tendencje odśrodkowe świata kapitalistycznego

Obok jednak wspomnianych tendencji dośrodkowych w świecie kapitalistycznym (odzwierciedlenie za sadniczego przeciwnictwa między światem kapitalistycznym a socjalistycznym) działają siły odśrodkowe, rozpręgające świat kapitalistyczny.

W czym przejawia się działanie tych sił odśrodkowych?

Obrady Głównej Komisji Współdziałania SL i PSL

WARSZAWA (PAP). 21 bm. odbyło się, pod przewodnictwem marszałka Wł. Kowalskiego, posiedzenie Głównej Komisji Współdziałania SL i PSL.

Główna Komisja omówiła przebieg i przygotowanie tegorocznej Święta Ludowego i postanowiła zwrócić się do PZPR, ZSCh, Związków Zawodowych i ZMP, o jak najpełniejszy udział w organizacji i przebiegu Święta Ludowego, które stać będzie pod znakiem szczególnie silnego manifestowania znaczenia sojuszu chłopsko-robotniczego.

W związku ze zbliżającym się Świętem 1 Maja — Główna Komisja postanowiła wezwać chłopów pracujących do masowego udziału w tym święcie pod hasłami, wysuniętymi przez klasę robotniczą.

Przemówienie tow. min. H. Minca, z okazji otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich, zamieszczamy na str. 2.

Wzrostem siły światu kapitalistycznego i zmobilizowania go do agresji — imperializm amerykański probuje wygrać strach burżuazji krajów zachodnio-europejskich przed rewolucją, a równocześnie zachęcić je starą hitlerowską perspektywą obłowienia się kosztem ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Tymczasem pod przykrywką tych hasel odbywa się faktycznie zwasalizowanie krajów zachodnio-europejskich przez USA.

W ramach Światowego Kongresu w Obronie Pokoju odbędzie się dziś na stadionie paryskim Buffallo potężna manifestacja pokojowa. Manifestacji przewodniczyć będzie prof. Joliot-Curie.

Po przemówieniu powitalnym przewodniczącego Rady Generalnej Departamentu Sekwany odbędzie się defilada. Na czele jednej grupy defilujących krocząć będą inwalidzi wojenni, na czele zaś drugiej — młode dzieci wczeta francuskie.

Wiosenna sesja Sejmu zwołana na 27 b.m. WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP, otrzymał w dniu 22 kwietnia br. następujące zarządzenie Prezydenta RP w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwykłą sesję wiosenną 1949 roku: Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakre-



Wzrostem siły światu kapitalistycznego i zmobilizowania go do agresji — imperializm amerykański probuje wygrać strach burżuazji krajów zachodnio-europejskich przed rewolucją, a równocześnie zachęcić je starą hitlerowską perspektywą obłowienia się kosztem ZSRR i krajów demokracji ludowej. Tymczasem pod przykrywką tych hasel odbywa się faktycznie zwasalizowanie krajów zachodnio-europejskich przez USA. W ramach Światowego Kongresu w Obronie Pokoju odbędzie się dziś na stadionie paryskim Buffallo potężna manifestacja pokojowa. Manifestacji przewodniczyć będzie prof. Joliot-Curie. Po przemówieniu powitalnym przewodniczącego Rady Generalnej Departamentu Sekwany odbędzie się defilada. Na czele jednej grupy defilujących krocząć będą inwalidzi wojenni, na czele zaś drugiej — młode dzieci wczeta francuskie. Wiosenna sesja Sejmu zwołana na 27 b.m. WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP, otrzymał w dniu 22 kwietnia br. następujące zarządzenie Prezydenta RP w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwykłą sesję wiosenną 1949 roku: Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakre-

Wzrostem siły światu kapitalistycznego i zmobilizowania go do agresji — imperializm amerykański probuje wygrać strach burżuazji krajów zachodnio-europejskich przed rewolucją, a równocześnie zachęcić je starą hitlerowską perspektywą obłowienia się kosztem ZSRR i krajów demokracji ludowej. Tymczasem pod przykrywką tych hasel odbywa się faktycznie zwasalizowanie krajów zachodnio-europejskich przez USA. W ramach Światowego Kongresu w Obronie Pokoju odbędzie się dziś na stadionie paryskim Buffallo potężna manifestacja pokojowa. Manifestacji przewodniczyć będzie prof. Joliot-Curie. Po przemówieniu powitalnym przewodniczącego Rady Generalnej Departamentu Sekwany odbędzie się defilada. Na czele jednej grupy defilujących krocząć będą inwalidzi wojenni, na czele zaś drugiej — młode dzieci wczeta francuskie. Wiosenna sesja Sejmu zwołana na 27 b.m. WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP, otrzymał w dniu 22 kwietnia br. następujące zarządzenie Prezydenta RP w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwykłą sesję wiosenną 1949 roku: Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakre-

3) w rozwoju wewnątrz- (dalszy ciąg na str. 3)

Uchwała Prezydium KCZZ w sprawie dni 3 i 9 Maja

Nawiązując do uchwał KCZZ z lat ubiegłych o nadmiernej ilości dni świątecznych w Polsce, powodującej wielkie straty dla gospodarki narodowej, jak i dla budżetu wielu rodzin robotniczych, oraz biorąc pod uwagę liczne zobowiązania załóg fabrycznych i kopalnianych, dotyczące przedterminowego wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w r. b., Prezydium KCZZ postanawia:

1. Zwrócić się do rządu z prośbą o wydanie zarządzenia, aby w dniu 3 i 9 maja, wzorem lat ubiegłych, we wszystkich instytucjach, fabrykach i zakładach pracy odbywała się normalna praca, zgodnie z interesami państwa i szerokich mas pracujących.
2. Wezwać ogół robotników i pracowników do normalnej pracy w dniach 3 i 9 maja br.

Wojska Ludowe wkroczyły do stolicy Chin — Nankinu

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi z Nankinu, że oddziały ludowe zaczęły wkroczać w nocy z piątku na sobotę do miasta.

Agencja stwierdza również, że obrona nacjonalistyczna na rzece Yang-Tse załamała się. Wojska kuomintangowskie ewakuowały miasto Wuhu, 90 km. na południowy zachód od Nankinu. Główną kwartę wojsk nacjonalisty-

cznych ustanowiono w stolicy prowincji Hunan Czang-Sza i w Han-

kou. W obu miastach wprowadzono stan wyjątkowy.

Wiosenna sesja Sejmu zwołana na 27 b.m.

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP, otrzymał w dniu 22 kwietnia br. następujące zarządzenie Prezydenta RP w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwykłą sesję wiosenną 1949 roku: Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakre-

działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuje Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję wiosenną w dn. 27 kwietnia 1949 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(-) Bolesław Bierut
Prezes Rady Ministrów
(-) Józef Cyrankiewicz

Międzynarodowe Targi Poznańskie

stanowią ważne ogniwo w sile gospodarczej antyimperialistycznego frontu pokoju
Przemówienie wicepremiera Rządu RP tow. Hilarego Minca na otwarciu Międzynarodowych Targów Poznańskich

Szanowni zebrani!

Po raz trzeci po wojnie otwiera ramy Międzynarodowe Targi Poznańskie.

1947, 1948, 1949 rok — to trzy ważne lata Narodowego Planu Odbudowy.

Międzynarodowe Targi Poznańskie w ciągu tych trzech lat wiernie odzwierciedlały wysiłki i postęp gospodarczy naszego kraju. W tym roku M.T.P. są wiernym obrazem postępu, jaki osiągnęliśmy w trzecim i ostatnim roku planu odbudowy. Znaczenie rozszerzone tereny, nowe pawilony komunikacji, szereg nowych eksponatów, odpowiadających nowym rodzajom produkcji, zwłaszcza przemysłu ciężkiego, wielki nacisk położony na jakość naszych wytworów, wszystko to jest odbiciem wielkiego wysiłku, jaki kraj nasz, a zwłaszcza klasa robotnicza, wkłada w przedterminowe i zwycięskie zakończenie planu trzyletniego, jako wstęp do nowego długofalowego 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Targi więc ukazują nam się, jako odbicie i pokaz wielkiego i twórczego wysiłku, jako odbicie i pokaz niewątpliwie poważnych gospodarczych osiągnięć Polski.

Centralne miejsce na Targach w tym roku, jak i w latach ubiegłych, zajmuje pawilon Związku Radzieckiego.

Będziemy oglądali w tym pawilonie pokaz postępu i siły wielkiego socjalistycznego mocarstwa przemysłowego, pokaz techniki socjalistycznej, techniki radzieckiej, z którą ściśle współpracujemy i dzięki pomocy której rozwija się szybko i



pomyślnie gospodarka naszego kraju.

Będziemy oglądali w tym pawilonie maszyny i techniki, która coraz obfitszym potokiem zasila nasz kraj, zasila stare zakłady przemysłowe i zasila nowe budujące się zakłady.

Targi więc ukazują się nam, jako odbicie i pokaz braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim, krajem potężnej socjalistycznej techniki, w oparciu o pomoc którego odbudowujemy naszą gospodarkę i budujemy zgręby socjalizmu w naszym kraju.

Na targach przejdziemy przez pawilony Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii, bratnich nam krajów demokracji ludowej.

Stosunki gospodarcze, które łączą nas ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, są to stosunki nowego typu, stosunki wzajemnej pomocy i sołdarności, stosunki diametralnie odmienne od stosunków między krajami kapitalistycznymi.

Targi więc ukazują się nam, jako odbicie i pokaz braterskich stosunków, stosunków nowego typu z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Na targach znajdziemy różnorodną i bogatą reprezentację szeregów krajów europejskich o odmiennym niż nasz ustroju.

Ta obfita ekspozycja szeregu europejskich krajów kapitalistycznych jest w r. 1949 rzeczą znamienną. W momencie, kiedy z Oceanu idą dyrektywy dyskryminacji Polski w handlu zagranicznym, w momencie, gdy usiłuje się narzucić ograniczenie stosunków między Wschodem a Zachodem, bogata ekspozycja kapitalistycznych krajów Zachodniej Europy na Targach Poznańskich jest rzeczą, na którą warto zwrócić uwagę.

Targi więc ukazują się nam jako wyraz naszych stosunków z wszystkimi krajami, bez względu na ich ustrój i jako wyraz tego, że w interesach wszystkich państw i krajów, należy rozszerzać wzajemne stosunki gospodarcze.

Otwieramy nasze Targi w momencie, kiedy na całym świecie wzbrania potężna fala walki o pokój, kiedy na całym świecie wzbrania potężna fala oburzenia przeciwko podżegaczom wojennym.

Targi są nie tylko wyrazem naszej pokojowej pracy, ale są także pokazem naszej siły gospodarczej, która stanowi istotne ogniwo w sile gospodarczej całego antyimperialistycznego pokojowego frontu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że si-

ła gospodarcza frontu antyimperialistycznego jest ważkim i w wielu wypadkach decydującym czynnikiem w walce o pokój.

Targi więc ukazują się nam jako ważki czynnik, odbijający nasz wkład w walce o pokój, w walce przeciw podżegaczom wojennym.

Międzynarodowe Targi Poznańskie ukazują się nam, jako pokaz i odzwierciedlenie naszych osiągnięć gospodarczych, jako wyraz naszych braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim, jako przejaw stosunków nowego typu, które łączą nas z ZSRR i krajami demokracji ludowej, jako przejaw naszych dążeń do utrzymywania stosunków gospodarczych z wszystkimi krajami na podstawie wzajemnych korzyści i, jako wkład w walce o pokój.

Tak rozumie Międzynarodowe Targi Poznańskie, które niżej ogłaszam za otwarte.

Nota rządu polskiego do rządu kanadyjskiego

w sprawie zwrotu skarbów wawelskich

OTTAWA (PAP). Minister Jan Milnikiel, poseł R. P. w Kanadzie, złożył dnia 20 bm. na ręce ministra Spraw Zagranicznych Kanady notę rządu polskiego, domagającą się zwrotu skarbów wawelskich, które rząd kanadyjski na prośbę władz polskich zgodził się przechować w r. 1939 w budynku archiwów administracyjnych na farmie eksperymentalnej w Ottawie.

Na wielokrotne interwencje u rządu kanadyjskiego rząd polski otrzymywał niezmiennie tę samą odpowiedź, że rząd kanadyjski nie może pośredniczyć w rewindykacji zbiorów, gdyż każda jego interwencja byłaby pogwałceniem suwerenności prowincji Quebec.

W wypadku, gdyby rząd kanadyjski, wbrew uzasadnionym oczekiwaniom, nie miał intencji uczynienia zadość postulatowi wyrażonemu w nocie, rząd polski zastrzeżenie sobie podjęcie wszelkich dalszych kroków celem zabezpieczenia swych praw i uzyskania całkowitego zadośćuczynienia moralnego i materialnego.

Biorąc pod uwagę, iż według informacji otrzymanych przez władze polskie, zabytki znajdujące się na terenie Kanady ulegają stopniowo procesowi niszczenia z braku odpowiedniej konserwacji,

rząd polski pragnie jednocześnie dodać, że do chwili przekazania władzom polskim wszystkich zbiorów polskich, odpowiedzialność za ich los, stan i zabezpieczenie obciąża w całej rozciągłości rząd kanadyjski.

Ze sportu

ZZK (Poznań) — ŁKS-Włókniarz 8:1 (3:1)

W ramach otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między poznańskim ZZK i łódzkim ŁKS Włókniarz. Mecz zakończył się wynikiem 8:1 (3:1) na korzyść ZZK w stosunku 8:1 (3:1).

WARKOTEM NASZYCH MASZYN zagłuszymy krzyki podżegaczy wojennych

Polska klasa robotnicza wzmocniac będzie przyjaźń i sojusz ze wszystkimi siłami postępu na całym świecie

Górnik Jan Kolasa przemawia na praskiej sesji Światowego Kongresu w Obronie Pokoju

Wczorajsze obrady przedpołudniowe miały szczególnie wzruszający i emocjonujący przebieg. W toku obrad przewodniczący Jan Drda oznajmił, iż według podanej przez agencję Telepress wiadomości chińska wojska ludowe wkroczyły do Nankinu.

Na sali obrad zapanował niebywały wprost entuzjazm. Wszyscy delegaci powstali z miejsc. Wśród ogromnej serdeczności uczestnicy obrad podrażają wszystkich Chinczyków w powietrze. Cała sala skanduje nazwisko wielkiego obrońcy pokoju, Generalissimo Józefa Stalina, oraz na zwisko wodza Chin Ludowych Mao-Tse-Tunga.

Na wczorajszej praskiej sesji Światowego Kongresu w Obronie Pokoju, po wystąpieniach licznych delegatów, — witalny burzliwym oklaskami przemawiał z ramienia delegacji polskiej przedownik pracy Jan Kolasa, górnik z kopalni „Eminencja“ w Katowicach.

Przemówienie Jana Kolasy spotkało się z tak owacyjnym przyjęciem i wywołowało tak wielkie zainteresowanie ogółu delegatów, że przemówienie to, jako jedyne dotychczas, zostało z urzędu przetłumaczone na wszystkie 4 języki robotcze, podczas gdy dotąd praktyki tej nie stosowano w stosunku do innych przemówień.

Tow. Jan Kolasa powiedział m. in.:

„Zostałem wybrany na Światowy Kongres w Obronie Pokoju w Paryżu, jako przedstawiciel polskich górników i polskiej klasy robotniczej.

Niestety, decyzją rządu francuskiego, który uległ swym mocodawcom amerykańskim, pozbawiony zostałem możliwości ujżenia Paryża. Ale Praga nie gorsza jest od Paryża, a lud francuski jest z nami i w Paryżu i w Pradze.

My, górniczy i cała klasa robotnicza Polski pracujemy wydatnie nie dla budowy armat, czołgów i innych rodzajów broni, ale dla odbudowy, przebudowy i rozwoju naszej ojczyzny, która tak strasznie zniszczona została przez faszyzm i wojnę.

Pracując wydatnie i intensywnie, przysparzając krajowi coraz więcej dóbr materialnych i dóbr kultury, budując potęgę naszego ludowo-demokratycznego kraju i zakładając fundamenty ustroju socjalistycznego, polska klasa robotnicza przeżywa się najlepiej do utrwalenia pokoju.

Warkotem naszych maszyn zagłuszymy krzyki podżegaczy wojennych! Warkotem naszych maszyn zagłuszymy krzyki podżegaczy wojennych!

Panowie z Oceanu niech nie straszą nas swą techniką wojenną. Wiemy dobrze, że podżegacze wojenni, to znaczy amerykańscy i angielscy imperialiści prą do wojny, której ich własny naród nie chce.

Klasa robotnicza Polski wzmocniac będzie przyjaźń i sojusz ze wszystkimi siłami postępu na całym świecie, umocniac będzie solidarność międzynarodową z klasą robotniczą Europy Zachodniej i Ameryki.

Sily postępu walczyć będą o pokój pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, na którego czele stoi wielki przyjaciel ludzkości JÓZEF STALIN.

(burzliwe, długotrwałe oklaski — wszyscy powstają z miejsc).

Sily te pokrzyżują plany wojenne imperialistów, wytrąca im z rąk pochodnię wojenną.

Polska klasa robotnicza będzie wiernie stać w pierwszych szeregach walki o pokój u boku Związku Radzieckiego.

Niech żyje przyjaźń polsko-czechosłowacka!

Niech żyje przyjaźń polskoradziecka! Niech żyje solidarność wszystkich ludów w walce o utrwalenie pokoju!

W 79-tą rocznicę urodzin...

Postać wielkiego Lenina

(Na marginesie artykułu w „Izwiestiach“)

W związku z 79-tą rocznicą urodzin Włodzimierza Lenina „Izwestia“ zamieściły artykuł: „Po leninowsku kochać naszą ojczyznę, po leninowsku walczyć o jej rozkwit“.

W artykule tym czytamy m.in.: — Postać wielkiego Lenina, jego idee są natchnieniem dla tych wszystkich, którzy walczą o przebudowę świata na zasadach komunistycznych. Lenin żyje, Lenin żyć będzie w świadomości i w czynach milionów ludzi pracy na całej kuli ziemskiej.

Podkreślając kierowniczą rolę Związku Radzieckiego w międzynarodowym ruchu rewolucyjnym oraz fakt utworzenia państwa radzieckiego — najdomokratyczniejszego państwa na świecie, Lenin pisał: „Mamy prawo być dumni i uważać się za szczególnie szczęśliwych, że wypadło nam, jako pierwszym obalić w jednej części

kuli ziemskiej dziką bestię — kapitalizm, który krwią zalał ziemię, doprowadził ludzkość do głodu i zdziwienia.“

Lenin ocenił zwycięską rewolucję socjalistyczną w ZSRR jako doniosły etap w rozwoju wszystkich krajów i narodów, jako początek nowej ery w historii świata.

Właśnie w walce przeciwko caratowi, przeciwko władzy obszarników i kapitalistów, w walce o szczęście mas pracujących, o socjalizm, widział Lenin misję prawdziwych patriotów swej ojczyzny. Całe życie, działalność teoretyczną i praktyczną Lenina i Stalina, nieustanna walka utworzonej i kierowanej przez nich partii bolszewickiej — wszystko to jest jaskrawym przykładem ofiarnej służby dla dobra kraju i narodu, przykładem nieustannej troski o rozkwit ziemi ojczystej.

W. Ażajew

122

Daleko od Moskwy

— Wpadliście, Aleksy! Musimy się trzymać z całych sił. Mówię, że trzeba się trzymać! Nie odchodź ode mnie na krok! Nie odchodź, mówię, bo przepadniecie!

Posuwać się można było tylko w krótkich odstępach, pomiędzy zrywami wiatru. Aleksy, jak ślepy szedł za Beridzem, który jakimś cudem wyczuwał drogę. Przy każdym następnym zrywie wiatru kurczyli się i zamierali. Gdzieś, tuż obok, ze strasznym hukiem runęło drzewo. Beridze odskoczył, pociągając za sobą Aleksę.

— Musimy wyostać się stąd do Adunu! Musimy wyjść na otwartą przestrzeń. Tu nas przyciśnie i wszystko pójdzie do diabła! — krzyczał Beridze.

Śnieżna burza zwiększała się z każdą chwilą, za każdym podmuchem wichury waliły się drzewa. Inżynierowie z wysiłkiem przedzierali się naprzód, to upadając w śnieg, to znów podnosząc się...

Wreszcie udało im się wyjść nad rzekę. Na otwartym polu było jeszcze trudniej posuwać się naprzód. Lodowy potok, po którym płynęła kasa ze śniegu i ziemi, uderzał w piersi i twarze. Cienkie kijki narciarskie, wrywały się z rąk, jak gdyby popychał je żagiel. Ostre wichry przejmowały do szpiku kości. Beridze ledwo powłóczył nartami, jednakże nie zatrzymywał się, a Aleksy pochylał się, aby ukryć smaganą wicherem twarz, starał się nie pozostawać w tyle.

Wreszcie potężny zryw huraganu powalił go. Aleksy uczył jak go podniosło z ziemi i cisnęło w zaspę. Obok szamotał się Beridze: uczeplił się mocno Aleksę i ciężko oddychając krzychał prosto w twarz:

— Nie wolno zatrzymywać się! — wiatr porywał jego słowa, tak że musiał je wielokrotnie powtarzać. — Zatrzymywać się nie wolno! Choćbyś miał pęknąć, musisz iść! Mówię idź, nie zatrzymuj się w żadnym wypadku! Nie obawiaj się, jakoś wybrniemy! Najważniejsze — to rzeźkość! Staraj się zachować rzeźkość i nie upadaj na duchu! Schowaj się za moje plecy! Mówię ci schowaj się za moje plecy!

— Nie uspakajaj mnie, nie jestem panienką! — krzyknął w odpowiedzi Aleksy.

Podnieśli się i dłuższą chwilę dreptali na miejscu. Beridze z wysiłkiem wyciągnął pistolet i raczej dla uspokojenia towarzysza aniżeli w nadziei na pomoc wystrzelił dwukrotnie w powietrze.

Dalej już iść było nie sposób. Inżynierowie czołgali się naprzód, zatrzymując się jedynie dla nabrania tchu. Huragan nadlatywał ze wszystkich stron, zatrzymując ich lub odrzucając, czasem gwałtownie uderzał w plecy lub spadał z góry i przyciskał ich do ziemi, a czasem podkładał się od dołu i podnosił ich.

Beridze rozumiał grozę sytuacji i zapominając o sobie, myślał tylko o Aleksym.

— Jakoś wyostaniemy się! — krzychał wciąż. Jerzy Dawidowicz wyjmował z rękawicy zamarznąętą rękę, wsuwał ją pod kurtkę, ogrzewał palce na piersi i chwycił za rewolwer. Słaby dźwięk wystrzału ginął wśród ryku i świstu wichury.

Czołgali się jeszcze bardzo długo — może godzinę, a może trzy. Beridze już nie rozmawiał z Aleksym, a zatrzymywał się jedynie, aby jeszcze wystrzelić. Wreszcie przyszła chwila, kiedy szczerknął tylko naciśnięty cyngiel...

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Surowy rachunek.

W Nowińsku burza śniegowa szalała już trzecią dobę. Wywracała płoty, słupy telegraficzne, porywała do góry i rzucała o ziemię małe drewniane szopy. W nocy wicher zerwał dach z czteropiętrowego gmachu zarządu. Dach spadł płasko na śnieżne zasy i robił wrażenie domu, zasypanego aż do góry śniegiem.

Kuźma Kuźmycz Topolow nie mógł usiedzieć w domu, lecz odważnie wyszedł na ulicę i przeszło godzinę brnął przez zasy do zarządu. W gabinecie długo otrząsał się i cierpliwie wyluskiwał kawałki lodu z włosów. Nie zdejmując ciężkiego futra, wyjął z biurka teczkę z papierami i zamierzał pisać, ale atrament zamarzył, a w kałamarzu leżały grudki fioletowego lodu.

Topolow przypomniał sobie, z jakim dziecięcym zdumieniem oglądał Kowszow kiedyś kawałki zamarzłego na swoich biurku atramentu. Staremu zdawało się, że słyszy wesoły śmiech Aleksęgo i na tę myśl uśmiechnął się. Poczawszy jednak, że nie może napisać ani jednego wiersza, zdecydowanym ruchem odsunął papiery i w zamyśleniu zapatrzył się w okno. Musiał się przyznać: zabrakło mu Aleksęgo, otaczającego go ruchu, niepokoju i życia.

Zadania Partii w walce o pokój

Dokończenie referatu Przewodniczącego KCPZPR tow. Bolesława Bieruta
wygłoszonego na Plenum KCPZPR w dniu 20 b.m.

Dlatego każdy sukces gospodarczy, polityczny i kulturalny ZSRR i krajów demokracji ludowej, każde osiągnięcie w zakresie konsolidacji politycznej krzyżuje plany podżegaczy wojennych i konkretnie oddala wojnę.

Dlatego też naczelnym zadaniem partii robotniczych jest mobilizacja mas pracujących do walki o pokój. Na całym świecie tworzy się obecnie potężny front masowej walki o pokój, w którym obok robotników i chłopów skupiają się najwybitniejsi uczeni, pisarze, artyści, ludzie wszystkich dziedzin pracy umysłowej i fizycznej.

Masy pracujące we wszystkich krajach nienawidzą wojny i niewątpliwie pragnęłyby nie dopuścić do tego, aby mogła się powtórzyć straszliwa zbrodnia, którą faszyzm zaprodukował światu.

Towarzysz Stalin w wywiadzie udzielonym przed kilku miesiącami korespondentowi „Prawdy” stwierdził:

„...zbyt wielkimi są siły społeczne, broniące pokoju, ażeby uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli je pokonać i zwrócić w kierunku nowej wojny”.

Wynika z tego, że problem wojny światowej w obecnych warunkach roz-

Polityczne zadanie w walce o pokój

Jakież to są zadania polityczne? Dadzą się one zgrupować w pięciu punktach.

PO PIERWSZE: Trzeba твердо realizować linię partii w kierunku izolowania, wypierania i rugowania elementów klasowo wrogich, wytrwale i nieustępliwie umacniać pozycje klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, rozszczeplić i obezwładnić siły klasowo wrogie, przyciągać lub neutralizować elementy chwiejne, przekształcać układ sił klasowych w kierunku coraz bardziej korzystnym dla klasy robotniczej i urzeczywistnienia przez nią jej roli przewodniej. W ten sposób zwięźmi bazę obozu podżegaczy wojennych, w ten sposób zabezpieczymy suwerenność naszego państwa. W ten sposób przysłużyliśmy sprawie utrwalenia pokoju.

PO WTÓRE: Wzmocnić musimy naszą walkę z obcą agenturą, wyostrzyć i udoskonalić formy tej walki, skutecznie odsłaniać i unieszkodliwiać ośrodki obcej agentury. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wróg bardziej niż kiedykolwiek będzie wzmagal sabotaż i dywersję, będzie próbował przenikać i roz mieszczać się w naszym aparacie państwowym i gospodarczym w najczulszych jego miejscach.

Było by niewybaczalną słabością z naszej strony, gdybyśmy nie umieli dojrzeć tych zakusów wroga. Walcząc z nim, krzyżujemy plany inspiratorów agresji, słuzymy sprawie pokoju.

PO TRZECIE: Trzeba więcej, niż dotychczas poświęcać uwagi zagadnieniom obronności.

Należy również bardziej niż dotychczas doceniać sprawy wychowania fizycznego młodzieży i ruchu spor-

tyzować się będzie nie w gabinetach podżegaczy wojennych i dyplomatów imperialistycznych, ale na polu walki między obrońcami pokoju, a inspiratorami wojny. Musi to być walka, której impulsem będą nie tylko uczucia, ale i argumenty ideologiczne, nie tylko akcja polityczna, ale i gospodarcza, nie tylko broń moralna, ale i materialna. W walce o pokój jawny pacyfizm nie da żadnych skutków. Walka o pokój jest walką klasową, a w walce klasowej zwyciężają tylko milionowe masy ludzi, rozumiejących potrzebę walki, na których czele stoją partie rewolucyjne.

Walka o pokój jest zarazem walką narodową, walką patriotów o zabezpieczenie suwerenności swego narodu, a więc jest walka, która może i powinna skupić pod jednym sztandarem wszystkich patriotów bez względu na ich różnice światopoglądowe, wyznawstwo i t.p. Mobilizowanie takiego ogólnonarodowego frontu robotników, chłopów i inteligencji w walce o pokój, to jedno z głównych zadań naszej partii.

Pokoju nie da się zabezpieczyć automatycznie. O utrwalenie pokoju walczyć trzeba wytrwale i codziennie. Walka o pokój stawia przed naszą partią wielkie zadania w zakresie politycznym, gospodarczym i ideologicznym.

W ten sposób również skutecznie służymsy sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych.

PO CZWARTE: Na platformie walki o utrwalenie pokoju należy realizować jak najszerszą konsolidację polityczną członków partii demokratycznych bezpartyjnych. Należy dotrzeć do środowisk, które nie zostały jeszcze przeorane naszą akcją na rzecz pokoju i należy sięgać wytrwale do olbrzymich rezerw, tkwiących w masach kobiecych, w miastach i na wsi. Należy zmobilizować wierzących do walki z tymi, którzy przygotowują agresję wojenną, którzy budzą panikę i poczucie słabości, próbując rozbić naród moralnie, którzy usiłują wykorzystywać świątynię dla podżegania ludzi wierzących przeciwko państwu ludowemu. Należy dotrzeć do różnych grup inteligencji i odsłonić przed nią cały mechanizm przygotowań do agresji wojennej i siły obozu obrońców pokoju. Należy uwypuklić z całą mocą, że walka obozu pokoju jest walką o suwerenność, jest walką o utrwalenie niepodległości Polski.

Akcja na rzecz pokoju nie powinna wyczerpywać się formami deklaracyjnymi i rezolucjami, lecz wiązać się konkretnymi poczynaniami na każdym odcinku.

PO PIĄTE: Należy ugruntować i pogłębić w najszerszych masach braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i jak najszerzej spopularyzować wagę naszego sojuszu i przyjaźni z ZSRR dla sprawy utrwalenia pokoju, naszego bez-

pieczeństwa, rozwoju i niepodległości Polski. Należy wzbogacić wachlarz form wychowawczych i propagandowych, które przyczyniają się do pogłębiania tej przyjaźni.

Gospodarcze zadania w walce o pokój

Przejdę teraz do tych zadań, które w walce o pokój stoją przed partią w dziedzinie gospodarczej.

Potężną przeszkodą na drodze do zrealizowania wojennych planów imperialistów amerykańskich stanowi rosąca potęga gospodarcza ZSRR i krajów demokracji ludowej. Siła ekonomiczna Związku Radzieckiego jest znacznie większa niż w okresie wojny z hitlerowskimi najeźdźcami. Siła ta została wzmocniona przez stałe i szybko rozwijający się potencjał gospodarczy krajów demokracji ludowych.

Siła gospodarcza i obronna państw frontu antyimperialistycznego jest niezmiernie ważnym czynnikiem w walce o pokój, w walce o utracenie planów wojennych imperializmu amerykańskiego.

We froncie antyimperialistycznym, w sile gospodarczej i obronnej tego frontu Polska z jej dwudziestopięciomilionową ludnością świadoma, zdolna i pracowita klasa robotnicza, z wielką (piątą na świecie pod względem wielkości) produkcją węgla, z wielką produkcją cynku, z szybko i pomyślnie rosnącą metalurgią i przemysłem maszynowym, z wielką produkcją taboru kolejowego, z rozwijającym się rolnictwem, z rozgałęzioną siecią arterii komunikacyjnych, stanowi czynnik bardzo istotny.

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego, rozwijamy i wzmacniamy siły pokój.

Cała partia i masy pracujące naszego kraju muszą w pełni i z całą jasnością zrozumieć, że rozwój wspólnej zawodnictwa pracy, planowy system oszczędzania w naszej gospodarce, przedterminowe i zwycięskie wykonanie Planu Trzyletniego zwiększenie ilości i jakości naszej produkcji przemysłowej i rolniczej, usprawnienie naszej komunikacji — to ważne ogniewa nie tylko na drodze do podniesienia dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego mas pracujących, nie tylko na drodze budowy socjalizmu, ale to ważne i decydujące ogniewa w walce o pokój.

Nacisk imperialistyczny na naszą gospodarkę przejawia się nie tylko w próbach specyficznej blokady, ale i w usiłowaniach podminowania jej od wewnątrz. Historyczne doświadczenie uczy, że imperialiści i elementy kapitalistyczne wewnątrz kraju pobici w masowej walce politycznej przechodzą w coraz silniejszym stopniu do stosowania metod szpiegostwa, sabotażu i dywersji. Dla nikogo, kto trzeźwo patrzy na rozwój wypadków, nie może ulegać wątpliwo-

Ideologiczne zadania w walce o pokój

Jakie zadania w walce o pokój wysuwają się na czoło na froncie ideologicznym?

Z. S. R. E. jest i pozostanie potężną twierdzą pokoju, otuchą i oparciem wszystkich narodów walczących o utrwalenie pokoju i swej niepodległości.

Przejdę teraz do tych zadań, które w walce o pokój stoją przed partią w dziedzinie gospodarczej. Potężną przeszkodą na drodze do zrealizowania wojennych planów imperialistów amerykańskich stanowi rosąca potęga gospodarcza ZSRR i krajów demokracji ludowej. Siła ekonomiczna Związku Radzieckiego jest znacznie większa niż w okresie wojny z hitlerowskimi najeźdźcami. Siła ta została wzmocniona przez stałe i szybko rozwijający się potencjał gospodarczy krajów demokracji ludowych.

Trzeba zrozumieć, że nie wystarczy tylko dbać o wzrost produkcji i o jej jakość, ale trzeba bezwzględnie i koniecznie chronić tę produkcję przed ciosami wroga, sabotażysty i dywersanta. Wymaga to postawienia zadania ochrony naszego przemysłu i całości naszej gospodarki, jako zadania pierwszorzędnej wagi. Wymaga to skończenia z wszelkim liberalizmem w tej dziedzinie, wymaga to ścisłej ochrony tajemnicy państwowej i produkcyjnej, ochrony zakładów przemysłowych i wzmocnienia środków przeciwpożarowych, organizacji stałych, prewencyjnych, przeciwawaryjnych remontów, pilnego i wnikliwego badania każdego uszkodzenia, czujności w doborze kadry. Wymaga to przede wszystkim poważnego wzmocnienia i zaostrożenia czujności partii organów gospodarczych, organów bezpieczeństwa i służb robotniczych.

Parę słów o jeszcze jednej metodzie działania podżegaczy wojennych i wroga klasowego na terenie naszej gospodarki. Jest to metoda zorganizowanego wykupywania towarów za pomocą siania paniki wojennej i namawiania ludności do gromadzenia zapasów.

Nie należy nie doceniać szkód i zakłóceń, które tego rodzaju działalność często przynosi. Tymczasem stwierdzić należy, że w tych zagadnieniach bardzo często nasze organizacje partyjne nie doceniają tej wrogiej roboty. Trzeba zrozumieć, że wróg nieraz będzie próbował, korzystając z nieświatomości i pochliwłości ludności, siać tego rodzaju panikę i powodować zakłócenie na rynku towarowym.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli partia weźmie się poważnie do przeciwdziałania tej wrogiej akcji, jeżeli potrafi uświadomić i zahartować członków partii, a przez to i całą ludność, do działalności wroga klasowego i agentów imperialistycznych w tej dziedzinie zostanie silnie utrudniona.

Ideologiczne zadania w walce o pokój

Jeśli ideologicznym instrumentem agresji hitlerowskiej był rasizm, to przygo-

owanie agresji imperializmu amerykańskiego odbywa się pod znakiem kosmopolityzmu.

Toteż zwalczanie kosmopolityzmu jako ideologii rezygnacji z praw i potrzeb własnego narodu oraz kapitulancstwa wobec imperializmu łączy się z walką o pokój i niepodległość.

Jakie są u nas konkretne przejawy kosmopolityzmu?

W polityce kosmopolityzm prowadzi do rezygnacji z suwerenności narodowej i niepodległości narodu, „upragnionego” amerykańskiego imperium, co ze szczególną jaskrawością występuje w środowisku reakcyjnej emigracji. Nie są wolne od tego koła reakcyjne w kraju, a w szczególności koła prawatykańskie, dla których źródłem dyspozycji nie jest polska racja stanu, lecz Watykan z jego proameerykańską i proniemiecką polityką.

W dziedzinie kultury, kosmopolityzm wyraża się u nas w niedoceniańcu narodowego dorobku kulturalnego, w wyrzekaniu się własnych postępowych tradycji, w czołobitości wobec schyłkowej kultury kapitalistycznej i wszelkich jej wynaturzeń, w pozbawionym często godności padaniu placem przed amerykańską sztuką, literaturą i nauką, niezależnie od istotnych ich wartości. W Ameryce kosmopolityzm jest supernacjonalizmem, w krajach marszałkowskich przybiera postać kapitulancstwa i zdrady narodowej. U nas walka z kosmopolityzmem, narodo-

Linia podziału

Wkrótce upłyną cztery lata od zakończenia wojny, cztery lata wypełnione intensywną i twórczą pracą o takim rozmachu, jakiego Polska nie znała w ciągu tysiąclecia swego istnienia. Stało się to dlatego, że do władzy doszedł lud polski, stało się to dlatego, że lud polski rządzi w oparciu o sojusz i braterstwo z ludami Związku Radzieckiego, ludami krajów demokracji ludowej, z ludźmi pracy na całym świecie. Stało się to dlatego, że lud polski pod przewodnictwem klasy robotniczej buduje pod walny Polski Socjalistycznej.

Obraz świata po czterech latach pokoju zarysowuje się z niezwykłą jasnością:

Kto chce ludowładztwa, kto chce szczęścia i pomyślności ludu, kto jest szczerym patriotą, kto chce rozkwitu i suwerenności Polski — ten jest obrońcą pokoju, demokracji, socjalizmu.

Kto chce wywłaszczenia i ujarznienia ludu, kto chce powrotu obszarników i kapitalistów, kto jest wyznawcą dolarowego imperium — ten mimo swej pseudo - mocarstwowej i nacjonalistycznej frazeologii jest kosmopolitą i zdrajcą niepodległości.

Taka jest obecna linia podziału. Siły polskich mas pracujących, na czele których kroczą w zwartych szeregach bohaterka polska klasa robotnicza, poczucie słuszości naszej sprawy, niezłomny hasłowy na-

wym kapitulancstwem i nihilizmem narodowym łączy się z walką z nacjonalizmem i szowinizmem, które dotychczas były główną postacią antyproletariackiej ideologii.

Jak nieuchronnie doprowadza nacjonalizm do zwyrodnienia ruchu robotniczego świadczy reakcyjna postawa dzisiejszych przywódców partii jugosłowiańskiej. W kampanii wrogoci przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej rywalizują oni z najzaciętszymi wrogami socjalizmu.

Partia nasza kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi przeciwstawia prawdziwy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm. W tym świetle szczególnego znaczenia nabiera krytyczna opracowanie naszej spuścizny kulturalnej, odsłonięcie i spopularyzowanie całego bogactwa naszego dorobku narodowego, naszego wkładu do kultury ogólnoludzkiej, naszych walk rewolucyjnych i naszych najnowszych osiągnięć. Ideologia kosmopolityzmu prowadzi do degradacji gospodarczej, politycznej i kulturalnej, do niewoli kolonialnej. Ideologia suwerenności i patriotyzmu ludowego i socjalistycznego, opartego na proletariackim internacjonalizmie prowadzi do maksymalnego rozwoju sił twórczych, do upowszechnienia i rozkwitu kultury narodowej, do wszechstronnego rozwoju wszystkich twórczych sił narodu. W tym przeciwstawieniu tkwi istota walki ideologicznej o pokój przeciw zaborczości i agresji imperialistycznej.

Dla wszystkich uczciwych i szlachetnych ludzi walka o pokój jest dziś równoznaczna z walką o wolność i postęp człowieka, o obronę jego zdobyczy moralnych i duchowych, umysłowych i materialnych

Dla wszystkich ludzi pracy, bez względu na ich narodowość, czy wyznawstwo, na ich kolor skóry, czy sposób ich życia — walka o pokój oznacza walkę o zniesienie źródeł i korzeni społecznych, rodzących nastroje grabieży, wyzysku i przemocy nad człowiekiem, a więc oznacza walkę o nowy i lepszy ustrój społeczny.

Dla klasy robotniczej, dla partii robotniczych i komunistycznych — walka o pokój jest równoznaczna z walką o zwycięstwo socjalizmu na całym świecie.

Walka o pokój czy też kurs na wojnę, to w obecnych warunkach probierz nowego podziału społecznego i nowego układu sił międzynarodowych, który doprowadzi do całkowitej zagłady imperializmu, doprowadzi do zwycięstwa ustroju społecznego, w którym nigdy więcej człowiek nie podniesie ręki zbrojnej na człowieka.

Światła na równinie

Był to wieczór dnia zużytego na podróż pełną przygód i trwogi. Wyjechał rankiem z pewnego miasta prowincji Romagna z dwoma towarzyszami - partyzantami udawał się razem z nimi do innej miejscowości — już po tamtej stronie Padu. Szukaliśmy osoby, która dla nich była przyjacielem i towarzyszem broni, dla mnie zaś — czymś więcej jeszcze.

Gdy odjeżdżaliśmy, pozostali towarzysze pożegnali nas słowami pełnymi ufności, lecz zanim samochód ruszył, zapadło wśród nas milczenie mające wartość wielu słów. To za wieszono niejako w powietrzu milczenie towarzyszyło nam podczas całego, wyczerpującego dnia. Wielokrotnie musieliśmy się zatrzymywać z powodu defektów, wielokrotnie musieliśmy się zatrzymywać, by obejść wielkie odcinki drogi prowizorycznymi mostami, względnie też bywaliśmy pochłonięci przez niekończące się kolumny pojazdów wojskowych, postępując wraz z nimi krok za krokiem całymi godzinami. Mijały nas często same chody załadowane niemieckimi jeńcami. Patrzyliśmy na nich twardym wzrokiem, zaciśniętymi zębami, nie mówiąc. Były to resztki pysznej armii gwałtu i barbarzyństwa. Byli to jednak również zwyciężeni, a my patrzyliśmy nieco dalej.

Po zachodzie słońca szosa niemal całkowicie opustoszała. Zawzięcie posuwaliśmy się na przód, zwalczając napotykaną po drodze przeszkodę i poskramiając pragnienie szybszego przybycia. Przybyła po to, by się dowiedzieć.

Każdy obrót koła podobny był do przepływu i odpływu zawsze odległej nadziei.

Milczenie we mnie i wokół mnie stawało się coraz bar-

dziej zdecydowane i głębokie. W pewnej chwili uczyniłam próbę oderwania się od niego przez zmuszenie swojej myśli do wyimaginowania sobie spotkania, które byłoby zdolne rozwiać mgły wszelkiej trwogi. Myśl jednak nie wytwarzała obrazów. Byłam zamknięta w kręgu nieczułości większej od wszelkiej boleści. Potem próbowałam myśleć, że ten, którego szukałam — jeśliby mógł czytać we mnie — wyrzuciłby mi moją trwogę jako słabość, jako brak zaufania. Pochyliłam się więc w stronę tego z moich towarzyszy podróżnych, który był jego przyjacielem, by powiedzieć mu, że — gdy Go spotkamy — nie po winien dowiedzieć się o tej trwodze, która nami zawiadła. Otrzymałam w odpowiedzi natychmiastowe „tak“, naturalne, lecz zarazem bardzo wymuszone, że odebrało mi o chotę do dalszej rozmowy.

Dotarliśmy do Padu. Rzeka zacierwieniona ostatnimi odbłaskami zachodu płynęła powoli i cicho pod mostem, który kołysał się w małym podczesajacy sposób. Przez chwilę zda wało mi się, że po tamtej stronie mostu wszystko ułoży się dobrze. Samochód będzie mógł szybko jechać, przyjeździemy przed nocą i kto wie?... Postronki strażnicze zatrzymały nas w połowie mostu. Okazałyśmy nasze dokumenty i przepustki. Brakowało jakiegoś tam znaczka stemplowego. Wszystkie nasze argumenty byłyby bez wartości. Strażnicy byli głusi i nie chcieli ruszyć się z miejsca.

Tak więc ten wieczór spotkał nas na równinie nadpadajskiej, w drodze powrotnej w kierunku Ferrari, gdzie mieliśmy znaleźć schronienie na noc.

Na samotnej równinie wokół nas zaczęły wówczas za-

Opowiadanie to otrzymało pierwszą nagrodę na konkursie tygodnika „Noi Donne“, wydawanego przez „Unione Donne Italiane“ (Włoska Liga Kobiet). Konkurs ten ogłoszony został w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet oraz z Paryskim Kongresem w Obronie Pokoju, który w dniu dzisiejszym kończy swoje obrady.

pałać się światła pokoju. Najpierw w jednym punkcie, potem w drugim i w jeszcze innym, w stu punktach równocześnie, białe, żółte, czerwone, zielone, niebieskie smugi kresliły na niebie tory pocisków.

Wojna się skończyła. W całej Europie nastąpił nareszcie pokój. Pokój zapowiadany sygnałami świetlnymi wszędzie tam, gdzie tylko był jakiś dom i jakiś żołnierz.

Przypałam się na myśl: gdzie ukrywały się te sygnały przez całą wojnę? (Może każdy żołnierz nosił je z sobą w chlebaku razem z pogiętą fotografią lub jakąś inną drogą pamiętką?)

Teraz tworzyły na niebie tęczę, aby każdy wiedział i aby każdy się radował. (W pobliżu każdego z tych światła napewno ktoś się śmieje, ktoś śpiewa, ktoś oczekuje).

Dlaczego więc we mnie i wokół mnie trwa ten ślepy i bezwładny upór?

Tragiczna rzeczywistość wojny stała się dla mnie żywą znaczenie wcześniej przed jej bezpośrednim poznaniem. Pierwsza noc zaciemnienia w sposób nieomal-że fizyczny zawarła w sobie całe jej znaczenie za pośrednictwem ciemności, która już o zmierzchu opianowywała drogi, zamieniając się w długą noc, osłabiając jedynie przez nieliczne niebieskie żarówki.

Było więc logicznym i naturalnym, że pragnienie Pokoju połączyło się we mnie z obra-

zem oświetlonych ulic i pokoi pełnych światła, które przez otwarte okna wdzierało się w ciemność nocy. Pragnęłam takiego Pokoju: pragnęłam światła na ulicach, w domach, w sercach ludzi.

Myślałam, że dzień, w którym obraz ten stanie się rzeczywistością, będzie dla mnie swojego rodzaju pijaństwem radości.

* * *

Dziś wszystko jest tak bar-

dzo „inne“. W tym pierwszym moim spotkaniu z Pokojem nie oczekują mnie domy i równe ulice miast. Zamiast tego puste, polne drogi rozrzucone głębokimi brudami przez przechodzące tędy pojazdy wojskowe, drogi jeszcze zatarasowane spalonymi lub porzuconymi samochodami, drogi poprzerywane szeregiem kraterami bomb, drogi jeszcze gdzieś niedługo zamknięte.

A wokół nas równina nadpadajska.

Równina, równina, gdzie tylko sięga wzrok. I krótkotrwały zachód słońca.

Gdzież jest, gdzież jest tak bardzo oczekiwana, nieopanowana, pijana radość?

Zwróciłam wzrok na swoich towarzyszy. Patrzą przed siebie uparcie, nie mówiąc słów.

Dlaczego również oni milczą i są niemal-że obojętni wobec tego świetlanego światła? Dlaczego ich spojrzenie jest takie samo jak moje, dla czego na ich twarz widać po-

wstrzymywaną martwość jak wtedy, gdy wychodzili na akcję, w której każdemu mogło zabraknąć siły dla przebycia próby? Co już wiedzą? Czy znają i czy przynoszą z sobą próbę, bez słów, obawiając się, że nie będą miały dosyć siły, by ją przeżyć?

Wiele jest dróg jeszcze zamkniętych w cieniu, domy puste, serca bez radości i bez nadziei? Lecz długa noc już się skończyła i nie jest ważnym, nie powinno być ważnym, jeśli te pierwsze krótkotrwałe światła wyciągają na wierzch rany zakrwawionego świata. Dopiero teraz je ujrzalam. Przed chwilą dotknęłam je swymi dłońmi, które nie zazdrżały.

Dlaczego więc wszystko jest teraz takie inne? Oto głazęgo: po dziś dzień widziałam, dotykałam, leczym rany innych. Teraz natomiast, teraz, gdy wszystko powinno być je dną radością, teraz ja sama je stem zraniona. Łatwo jest przeczuć i leczyć ból innych.

Co innego jednak — czuć go poprzez odbicie własnego bólu. Teraz go czuję i jestem tego pewna. Nie widziałam jeszcze twarzy śmierci, lecz mimo to weszła już ona do mego domu, zostawiając za sobą drzwi otwarte. Wiem, że weszła, ponieważ od otwartych drzwi głos bólu innych przesącza się dźwiękami, których przedtem nie słyszałam.

Obecnie nie jest już ważnym że samochód posuwa się z trudem w coraz to większej ciemności. Pośpiech jest już niepotrzebny. Jutro znowu wszystko stanie się jasnym. Jeszcze raz poznamy odcięte drogi już przez nas przejechane. Pojedziemy za rzekę Pad. Przyjeździemy do miast, w których nikt na nas nie czeka, lecz w których może ktoś powie słowa, na które czekamy.

Wysokie światła Pokoju w dalszym ciągu wychodzą na niebo — nawet wtedy, gdy za trzymujemy się, nawet wtedy, gdy wchodzimy do domu matki, która witając nas mówi o synie, będącym jej jedynym bogactwem, a który jeszcze nie wrócił (i nie wróci). Światła wchodzą w niebo przez całą noc, nawet wtedy, gdy leżąc w łóżku patrzę w sufit sze roko otwartymi oczyma, czekając na dzień, który nadchodzi zawsze zbyt szybko.

Ostatnie gasną i spadają na chwilę przed naszym wyruszeniem w dalszą podróż.

Przybywamy.

Wszelka wątpliwość się rozwiewa. Wszelkie nici nadziei są przecięte.

Nie znajduję słów. Nie znajduję lez.

Pochłania mnie jedna, jedyna myśl: będę musiała powtórzyć usłyszane słowa matce i ojcu, którzy czekają na nie w domu.

Podczas podróży powrotnej patrzę na drogę przede mną szeroko otwartymi oczyma. Widzę, widzę drogi, domy i pola, szybko przebiegające przedemną, niemal-że przezroczyste na stałym obrazie każdej tortury, o której mi mówili.

Czuję, że każdy obrót koła może zanieść mnie poza granice rozpaczy. Lecz nie ustępuję i nie ustąpię.

Są nas tysiące, są nas miliony, nas, którzy zapłaciliśmy w ten czy inny sposób za to, aby zapaliły się światła Pokoju.

Nie powinniśmy teraz słuchać samych siebie, dopóki nie będzie zapomniany ból innych. Nie możemy pozwolić, by zamknięte zostały drzwi prowadzące w Jutro.

Hum. z włoskiego
E. Martuszewski.

Na Sza

Dzierżawca C'zin-weń szuka sprawiedliwości

Tematem tego opowiadania, wydrukowanego ostatnio w gazecie „C'zajodun Daczidun“, jest walka chłopów chińskich z uciskiem i wyzyskiem właścicieli ziemskich. Rodzina chłopów — dzierżawców Czi naraziła się panom Wan-fu tym, że w ciągu wielu lat ciężkiej pracy zakupiła za zaoszczędzone pieniądze 30 mu t. j. niecałe 2 ha. ziemi, uzyskując w ten sposób względną niezależność gospodarczą.

Zapadła głęboka noc. Księżyc wszedł wysoko na niebo. Stara górską wioszczyzna spała spokojnym snem. Tylko w salonie dworu Wanfu palono opiumową fajkę, a w kobiecej części domu rozlegały się precyzyjne odgłosy zabawy w maczjan.

Wiatr potrząsał gałązkami drzew a szum ich listowia był podobny do westchnień wielu, wielu ludzi.

Drogą, w ciemnościach nocą szli ludzie. Prowadził ich człowiek z brodą. Nabijali sobie fajki. Rozmawiali o cenach towarów, o tym, że spada cena na bydło robocze, a za to drożeje pszenica, i że cena bawełny utrzymuje się wysoko. Mówili o tym, że gdy zarobią, będą musieli coś niecoś wypić. Skarżyli się na niesprawiedliwość gospodarza.

Być może, byli to drobni kupcy wracający z targu do domu. Dlaczego jednak szli nocą, rozmawiając tak, jakby niczego się nie obawiali? Widocznie w owym czasie nie było już bandytów w okolicy — od dnia, w którym dwór Wanfu zorganizował miejscową straż.

Wrota domu Czi Cin-haja były silnie zawarte. Na podwórzu leżał pies. Dyszał ciężko z zamkniętymi oczyma. Brzech jego równomierne podnosił się i opadał. Z oczu płynęły łzy. Przewra-

cał się po ziemi jak pijany, głuchy na wszystko, co go otaczało.

Szi-tou nie mógł zasnąć. Przewracał się z boku na bok, myślał o tym, co stało się z psem, o bandytach, o straży z dworu, o tym, że jeśliby porwali im krowę, to...

Żona jego obudziła się i spytała szeptem:

— Co ci jest?

— Nie mogę usnąć...

— Dlaczego?

— Posłuchaj jak krzyczy w górach sowa...

— Co noc krzyczy...

— Dziś szczególnie głośno...

— A niech sobie krzyczy...

— Położywszy rękę na plecach Szi-tou żona znowu zasnęła. Z dworu doszło głośno „u-u“, potem „wa-wa“. Widocznie darły się koty marcowe.

Szi-tou zamarł ze strachu. Na myśl przyszedł mu znowu spokojny pies. Znowu pomyślał o tym, jakby to zrobić, by uniemożliwić zrabowanie im krowy... Po chwili jednak sam siebie zwinął w duszy za swoją przesadną podejrzliwość.

W świetle księżycy widać było wyraźnie nawet stare zawiasy zamkniętej bramy zagrody Czi Cin-haja. Kilku ludzi zatrzymało się przed nią. Brodaty powiedział coś szeptem. Potem jeden z nich

energicznie poprawił pasa, splunął w ręce i jak mała przeskoczył przez płot na podwórze. Wkrótce wrota otworzyły się bez szelestu.

Krowa nie wiedziała, do kąd ją prowadzą w tę nocną porę. Głośno wciągnęła w siebie powietrze, przekroczyła próg i zatrzymała się. Gdy jednak poczuła na grzbiecie ciężkie uderzenie, rzuciła się wprzód i dała się szybko wyprowadzić za wrota.

Szi-tou słyszał jakiś niewyraźny ruch na dworze. „Może to krowa zerwała się z uwięzi“ — pomyślał. Nadstawił uszu jeszcze raz, lecz już niczego nie usłyszał.

Górska sowa znowu krzyknęła strasznym głosem i w tejże chwili wyraźnie skrzy pnęły drzwi. Dźwięk ten potworzył się. W sąsiednim pokoju coś potrącono.

— Bandyci — błyskawicą przeszło przez głowę Szi-tou. Podniósł się na pościeli. Żona znowu się obudziła i zapytała ze strachem:

— Co, co to?

Serce Szi-tou biło silnie, całym jego ciałem wstrząsały drgawki. Zaciśnął zęby, rzucił się w kierunku ścian, chwycił za broń.

Drzwi otworzyły się pchnięte, jakby krzycząc: „ajajaj“.

Szi-tou nie udało się podnieść broni. Światło latarki ręcznej błysnęło mu po twarz i jednocześnie rozległy się wystrzały z mauerera. Szi-tou zakrywając usta przewrócił się na ziemię.

Do pokoju wpadł człowiek z brodą. Z wściekłością odsunął ciało nogą, klnąc:

— Łotr, jeszcze odważa się chwycić za broń!

Pozostali bandyci wylamali już drzwi szafy, prze-

szukiwali kufry...

Zdrętwiała ze strachu żona Szi-tou skuliła się w kącie. Mężczyzna z brodą chwycił ją za gardło uwłosioną ręką i krzyknął:

— Gadaj, gdzie są pieniądze!

Kobieta ciężko dysząc, drżała na całym ciele, nie mogąc wymówić ani jednego słowa. Brodacz poczuł w ręce delikatne, ciepłe, żywe ciało. Lice jego zapłonęło. Przewrócił kobietę na plecy. Lecz w tej chwili człowiek szperający w skrzyni zawołał w jego stronę:

— Komendancie, nie gub naszej sprawy...

— Sasiadniej izby krzyknął C'zin-weń:

— Ludzie z Wanfu, dlaczego grabicie?

— Milcz, bo zginiesz!

C'zin-weń krzyknął jeszcze głośniej:

— Na pomoc! Bandyci!...

Padł strzał: C'zin-weń ku lejąc na jedną nogę wybiegł z domu.

— Bandyci, napadli. Ze straży z dworu Wanfu — krzyknął odbiegając coraz dalej.

Brodacz zeskoczył z maty:

— Złe. Cała wieś wnet się dowie. Nie dobrze...

Schwyciwszy broń bandyci porwali się do ucieczki. Tupot ich kroków rozległ się na podwórzu, potem za bramą...

Dopiero wtedy zakrzyczyły kobiety, jakgdyby z ich gardła usunięta została jakaś kłapa.

— Jakże ja to przeżyję?

Ach, mój Szi-tou... — szlochała załamując ręce starucha Czi.

Szi-tou jęczał, nieprzytomny. Nie czuł on już lez matki, spadających deszczem na jego twarz. Nie

czuł, jak żona przewiązywała mu skrawioną głowę, nie widział, jak siostra podnosiła zemdłonego ojca, jak bra towa trzymając dzieci za ręce pobięła na poszukiwanie męża.

Szi-tou mruczał pod nosem:

— Nin Aó-czań, nie byłem twoim wrogiem... Tyś... tyś z domu naszego dziedzica...

Szi-tou majaczył: chudy i żółty syn dziedzica Wan-c'ze wyrósł przed nim, stając się coraz wyższym, tak wysokim, że głowa jego znajdowała się na wysokości szczytu dziedzicowego dworu. Z ust jego sterczały złote zęby, długie i ostre jak miecze. Wyciąga długie ręce. Ach, jego paznokcie są straszniejsze od zębów. Krok za krokiem zbliża się do Szi-tou, za nim idzie Nin Ań-Czań.

Szi-tou zaczyna błagać o pomoc:

— Panie dziedzicu, zmiłujcie się! Tych parę mu chudej ziemi... Pracowałem z bratem jak wół. Dziesięć lat, dziesięć lat.

Przemocą wydzierał się z rąk matki. Głowa jego bezwładnie opadała w tył. Wszystko było skończone. Zdawało się, że dachem wstrząsnął zryw szlochu. Z sufitu spadły grudki ziemi.

W górach straszny głosem krzyczała sowa. Księżyc chował się za chmurę.

Krowa Czi Cin-haja zmieniła gospodarza. Syn dziedzica Wan C'ze mówił, że „interes“ się udał, że zarobek był dobry. Mimo to jednak nie stał się grubszym, pozostał nadal chudy i żółty. Tylko opiumowych placuszków było u niego więcej a fajka opiumowa sil-

niej paliła się w domu dziedzica.

Mówiono, że brodaty Nin Ań-czań uciekł wraz ze swo ją bandą. Ich pan, Wan C'ze, był bardzo rozgniewany, bił pięściami w stół i krzyczał:

— Łajdaki, co najlepszego narobili! Niczego nie podejrzuwając przyjąłem ich do swego domu, dawałem jeść i pić, a oni tymczasem zbeszczęścili moje imię...

C'zin-weń kulejąc na zranioną nogę przyszedł prosić go o odszkodowanie, brata je go spotkało nieszczęście, a straż była utrzymywana przez Wan C'ze.

Wan C'ze słuchał uprzejmie, zgadzał się na wszystko, w końcu powiedział:

— Wypłacę wam odszkodowanie, trzeba tylko pomyśleć o uprawomocnieniu.

C'zin-weń wyszedł z siebie:

— Co trzeba uprawomocnić? Jasnym jest, że to wy zaopiekowaliście się bandytami. To dwór Wanfu popiera rozbójników i grabi ludzi.

Wan C'ze wcale się nie rozgniewał. Uśmiechnął się jedynie w odpowiedzi.

C'zin-weń zebrał pieniądze i udał się do powiatowego miasta Lini, aby złożyć podanie na ręce wodźcy wojsk, mających walczyc z bandytami.

Naczelnik bezzwłocznie posłał swego przedstawiciela do wójta wsi, do tegoż samego Wan C'ze. Wystąpił o dał bilet wizytowy, na którym było napisane: „Adjutant Li Weń-kaj, kapitan drugiej Brygady“.

Wan C'ze i jego pomocnik Wan Fu kazali swoim ludziom przygotować dobrą wypitkę i sporo pieniędzy. Pan Li, adjutant komendan-

Najlepsze filmy radzieckie produkcji 1948 roku

Przyznanie nagród stalinowskich sześciu artystycznym i dokumentalnym filmom, wyprodukowanym w 1948 — jest najlepszym dowodem — dalszego rozwoju radzieckiej kinematografii. Partia, rząd, naród radziecki oceniły wysiłki X Między, poświęcone aktualnym tematom rzeczywistości, podkreślając charakterystyczne cechy współczesnych budowniczych ustroju komunistycznego.

Powodzenie radzieckiej kinematografii jest rezultatem wypełnienia rzeczowych wskazań partii, wskazań CK WKP(b), które postawiły przed działaczami kulturalnymi i artystycznymi zadanie aktywnego służenia wielkiemu dziełu budownictwa komunistycznego. Scenarzyści i reżyserzy przyjęli te wskazania partii, jako swój program działania. Zdecydowanie zwrócili się twarzą do wielkich, aktualnych, współczesnych tematów, wzięli śmiało i głębiej rozstrzygając te tematy na osnowie głębokiego poznania rzeczywistości i faktów z punktu widzenia nauki marksizmu-leninizmu. Szczególnie te filmy, w których autorzy zwracają się do palących zagadnień naszej rzeczywistości i odkrywają je w sylwetkach przedstawicieli narodu radzieckiego, spotykają się z napiętą uwagą i miłością widza; w tych utworach widzi on wyrażenie swoich dążeń, swoich myśli i uczuć, bohaterów dzieł narodu, jego wysokich przymiotów moralnych, jego ideałów. Do liczby takich filmów odnoszą się przede wszystkim utwory nagrodzone premią Stalinowską.

O młodym pokoleniu państwa socjalistycznego, o tych, których każdy oddech, każda myśl jest przeniknięta płomienną miłością ojczyzny, niezmierną nienawiścią do wroga, próbującego pozbawić ludzi radzieckich szczęścia i swobody — opowiada film p.t. „Młoda gwardia”.

Drogie są każdemu człowiekowi radzieckiemu sylwetki młodoogwardzistów, stworzone przez autorów filmu i młodych artystów filmowych, takich jakimi ich zna i kocha naród — czystymi, światłymi bojownikami wielkiej armii socjalizmu. Swoją śmiercią młodzi bohaterowie Krasnodonu potwierdzili prawo ludzi radzieckich do swobodnego życia, natchnęli do nowych wysiłków w imię zwycięstwa idei komunizmu.

Tę wielką moralną postawę radzieckiego człowieka, jego jasno wytykniety cel, go towarzyszący i poświęcenie w imię dobra ojczyzny przedstawia film p.t. „Opowieść o prawdziwym człowieku”. — Historia lotnika Mieresjewa — to nie opowiadanie o wyjątkowym człowieku, umiającym przy pomocy swych licznych zalet, przezwyciężyć zdawałoby się nieprzezwyciężone przeszkody, żeby znów powrócić do lotnictwa i kontynuować walkę z wrogami ojczyzny. Nie. Takim stworzyła go radziecka rzeczywistość, znalazł on pomoc w otaczającym go społeczeństwie; komunista-komisarz Worobiew pomógł mu znaleźć istotny cel życia i drogę do zrealizowania tego celu. Ludzi podobnych do Mieresjewa nie brak w naszym życiu, dlatego tak prawdziwym i jasnym jest ten film budzący w widzu wiarę we własne siły, chęć upodobnienia się do bohatera-nowego człowieka, nowego społeczeństwa.

Zasłużonym powodzeniem cieszył się patriotyczny film: „Sąd honorowy”. W sylwetce akademika Wierejskiego reżyserzy pokazali dostojnego przedstawiciela nauki radzieckiej, człowieka podchodzącego do problemów naukowych z punktu widzenia partii, interesu państwa i narodu.

Jego bezkompromisowa, ostra krytyka niegodnego postępowania swojego kolegi — prof. Dobrotworskiego, jego surowy osąd prof. Łosiewa i jego ulegania wpływom za oceanicznej, burżuazyjnej nauki — wszystko to znajduje żywy oddźwięk u widza, uczy go być czynnym w swej codziennej działalności, na każdym odcinku pracy socjalistycznej.

Film „Miczurin”, na przykładzie życia i pracy wielkiego uczonego-przyrodnika, pokazuje, że tylko zwycięstwo Październikowe, zwycięstwo nauki Lenina-Stalina doprowadziło do rozkwitu postępowej myśli naukowej, szeroko otworzyło drzwi dla twórczości na korzyść świata pracy.

Film biograficzny o sławnym uczone-materiałście — I. W. Miczurinie nie tylko wskrzesza sylwetkę wybitnego syna ludu rosyjskiego, ale również zaznajamia nas z podstawami jego nauki.

W całej okazałości i wielkości powstał przed widzem radzieckim obraz człowieka-bohatera z dni wielkiej wojny Ojczyźnianej w filmie:

„Trzeci szturm”. Pokaz na ekranie prawdziwego męstwa i odwagi żołnierzy radzieckich, nieugięte wierzących w zwycięstwo słusznej sprawy i oddających wszystkie siły w walce za zwycięstwo słusznej sprawy znajduje żywy oddźwięk w sercu każdego.

Film odkrywa mądrość i głębię strategicznych planów głównodowodzącego towarzysza Stalina, pokazuje, jak wiodą one do zwycięstwa nad wrogiem. Film „Trzeci szturm” budzi w widzu uczucie dumy ze swojej ojczyzny, uczucie miłości i oddania dla natchnionego twórcy wszystkich naszych zwycięstw — wielkiego wodza i nauczyciela — tow. Stalina.

Przyjaźń między narodami jest uwypuklona w filmie p. tyt. „Naręczona z daleka”, wyprodukowanym przez Instytut Filmowy w Taszkencie. Prawdziwie i wyraźnie pokazano w nim życie ludzi Uzbekistanu, ich pracę, nowe stosunki, które się ułożyły między ludźmi różnych narodowości, biorących udział w ogólnej walce o budowę socjalistycznego ustroju. Dla wszystkich tych filmów są charakterystyczne: aktualność tematyki i mistrzowskie wykonanie przez reżyserów, operatorów i artystów.

Radziecki film zasłużenie chlubi się sławą najlepszego w świecie, za swoje ideowo-artystyczne i techniczne zalety. Przecież międzynarodowych festiwalach filmowych, radzieckie filmy nie raz otrzymywały pierwszą

nagrodę w tej liczbie i nagrody za filmy kolorowe.

Premiowane filmy odznaczają się bogactwem i oryginalnością. W radzieckiej sztuce filmowej artyści ekranu stawiają swoją wielką ojczyznę, pokazując życie ludzi radzieckich w całej jego krasie, utrwalają wielkość niegasnących idei komunizmu.

Wielkie powodzenie zdobyła dokumentalna kinematografia. Na specjalne wyróżnienie zasługuje film o życiu i działalności rewolucyjnej założyciela partii bolszewickiej, twórcy państwa radzieckiego-nieśmiertelnego Włodzimierza Ilicza Lenina, jasne ukazanie drogi rozwojowej państwa radzieckiego, zrealizowanej w życiu przez współpracownika wielkiego Lenina — tow. Stalina.

Film „Na straży pokoju” i „Dzień floty powietrznej” pokazują moc naszych sił zbrojnych, ich życie, ich wysoką gotowość bojową.

Zasłużonym powodzeniem u widzów cieszyły się doku-

mentalne filmy o krajach Demokracji Ludowej: „Nowa Albania”, „Demokratyczne Węgry”, „Polska”.

Zwrot do świeżego źródła rzeczywistości, z którego reżyserzy i scenarzyści, czerpiąc tematy do swoich utworów i sylwetki swoich bohaterów — oto, w czym źródło powodzenia radzieckiej kinematografii!

Nie po drodze, po której pchali radziecką kinematografię, bezpłodni kosmopolity, zapatrzeni w hollywoodzką „sztukę”, dojdziemy do nowych, twórczych osiągnięć. Nie gabinetowe i rozrywkowe, apolityczne szmiry, ale bojowe przepojone duchem radzieckiego patriotyzmu utwory filmowe, kocha i ceni nasz naród radziecki.

Stworzeniem nowych arcydzieł sztuki odpowiedzą radzieccy pracownicy filmowi na przyznanie stalinowskich nagród za najlepsze filmy 1948 roku.

Wesoły kącik

Władysław Smulski

Apostoł uprzejmości

Przed sędzią grodzkim stanął barczysty blondyn o wyglądzie boksera.

— Jest pan oskarżony o spoliczkowanie obywatela Piotra Glizdy. Czy przyznaje się pan?

— Tak, panie sędzio. Uczy niłem to jednak na skutek obrazy.

— Obrazy?! Jakiej obrazy?! Na całym Karolewie największy awanturnik. Nie ma dnia żeby kogoś nie pobili.

— Rzeczywiście — rzekł sędzia — wpłynęła na pana jeszcze jedna skarga. Jest pan cokolwiek zanadto wojowniczy jak na powojenne czasy. Niech pan powie, jak to było z obywatelem Glizdą?

— Zapytałem pana Glizdę, który jest dozorcą domowym, gdzie tu mieszka pan Jankowski? Odpowiedział mi impertynencko.

— Nic podobnego, panie sędzio. Pokazałem mu ręką: „tam”. On powiada, że nie wie, gdzie to „tam”. A ja na to, że nie mam czasu pokazywać drogę każdemu łachudrze, a on mnie lu...

— Odpowiedział pan niegrzecznie, ale to jeszcze nie powód, aby oskarżony mógł pana uderzyć.

— On tak ze wszystkimi, panie sędzio. Gdzie się nie ruszy, awantura, cały Karolew go zna.

Istotnie kilku świadków potwierdziło jednogłośnie, że oskarżony cieszy się opinią skończonego gwałtownika i zabijaki.

— Co oskarżony ma na swoje usprawiedliwienie?

— Że, panie sędzio, ja...

— Ideowo...

— Ideowo?

— Dla poprawienia towarzyskiego sawoir wiwru, czy li dobrego wychowania. — Charakter mam taki, że znieść nie mogę grubiaństwa. Człowieka grzecznego, uprzejmego, to jak rodzono go brata. Al co zrobić z chamek, z bydłakiem?! Panie sędzio, naród u nas po wojnie zdziczał, w gębie samo paskudztwo, że nie przystępują bez kija, gdzie się obrócisz, cham albo impertynent. Zapytasz go o co grzecznie albo masz jakiś interes, a on ciębie z pyskiem. A jaki na to sposób? Walić, panie sędzio. W mordę, raz i drugi! A bądź grzeczny, bądź wściekły i lu go jeszcze raz. Na pewno już drugi raz będzie

odpowiadał bardziej salo-

nowo.

— Ale kto panu dał prawo do naprawiania w ten sposób obywateli?

— Ja sam, panie sędzio. To już trudno. Niech zgnie w kryminalne, niech mnie powiesz. Bo niech pan sędzia powie... Jadę na przykład tramwajem. Wchodzi kobieta z dzieckiem. Mówię do jakiegoś, co siedział, bo sam stałem: — „ustap pan miejscą”. A on na mnie z pyskiem. To co by pan sędzia zrobił na moim miejscu?

— Nie dałby pan jemu w mordę?

— Widzi pan, postawa pana jest słuszną, ale nie ma pan prawa bić nikogo.

— Albo, proszę pana, siedzę sobie w ogródku. Matka z dziećmi, sztabacy, panienci. A tu przychodzi jakiś pijany i zaczyna gadać grube słowa. Mówię mu: — „przymknij się pan”. Nie dać takiemu po mordzie, panie sędzio?

— Należało sprowadzić mi licjanta i spisać protokół.

— Gdzie ja bym tam, panie sędzio, milicjanta szukał i co po takim pisanium... Dostał po mordzie, będzie pa miał.

— Zawód oskarżonego?

— Bokser, wagi półciężkiej.

— Wobec tego cofam skargę — oświadczył powód. Jeśli on bokser, takie jego prawo bić. Od tego jest. I nie czuję się pokrzywdzonym.

Po czym powód i oskarżony uściśnuli sobie dłonie.

— To jednak nie przesądza sprawy — oświadczył sędzia. — Cofnięty jest tylko powód. Pozostaje sprawa kar na. Bić nie wolno. Czy oskarżony przyrzeka poprawę.

— Panie sędzio, to już trudno. Taka moja misja. Nie odstąpię, choćbym miał wisieć.

— Wobec tego skazuję oskarżonego na 5000 złotych grzywny — zawyrokował sędzia.

Bokser skinął dumnie głową, po czym wyszedł wolnym krokiem na korytarz, gdzie go już oczekiwali przyjaciele.

— No, i jak? — spył go sąsiad. — Jak ci poszło? — Grzywnienkę wkleili — westchnął apostoł uprzejmości — zamiast czcziwiewowi podziękować. I ucz tu naród dobrego wychowania!

przeciw dziedzicowi Wanc'ze

ta brygady, początkowo istniał bardzo zdecydowanie zabrał się do sprawy. Zaledwie wszedłszy do domu wójta krzyknął:

— Wójcie, co to za historia z podaniem C'zinweń?

— To... to... właściwie rzecz biorąc, bagatelka... od powiedzieli jakając się ze strachu Wan C'ze i Wan Fu.

Pan adjutant spojrział na nich i rozgniewał się:

— Bagatelka... Sprawa o zabójstwo to bagatelka? Jako wójt źle chronisz swoją wieś. Pod twoim bokiem po pełniono zabójstwo, a ty mówisz: „bagatelka”. Zastę, w oczach twoich nie ma sprawiedliwości.

Uprzejmie i delikatnie spory zwitek banknotów wsunięty został do kieszeni pana adjutanta. Potem w do mu słycać było jedynie: „bagatelka, bagatelka, my swoi ludzie”.

Dużo dobrego wina wypito tego dnia. Pan Li zaproszony został na matę. Opiumowa fajka robiła swoje, wszyscy byli weseli...

Pan Li wrócił potem do Lini. C'zinweń nie otrzymał odpowiedzi na swoje podanie.

Nie pozostało mu nic innego, jak tylko, uzbiierawszy jeszcze więcej pieniędzy, udać się do stolicy prowincji Cziwan. Dwa miesiące nie było go w domu. Przez dwa miesiące stary Czi Cin-haj gnił w bezsilnym z gniewu rękoma trawę, która wyrosła na grobie Szi-tou. Starucha Czi codziennie wyglądała na drogę, oczekując C'zinweń. Oczy wdowy — szwagierki były czerwieniejące od kwiatów granatu, który rósł na dworze. Bratowa bądź to

pieściła swoje dzieci, bądź też wymyślała im i biła je.

Miejsce krowy w zagrodzie po starem było puste. Zaścielał je coraz bardziej zeschnięty, stary krowi gnój. Rozbity półmisek i zła many rygiel leżały na podwórzu i nikt ich nie podnosił. Zgłodniały pies zbiegł niewiadomo dokąd w poszukiwaniu jedzenia.

W Czinianie okazało się, że podobnie jak w Lini wia dze dla wytopienia bandyty znu jeszcze się nie narodził. Wydawszy niepotrzebnie 1000 li C'zinweń wrócił do domu. Przyszedł pokryty kurzem, posępny, z podartą na plecach odzieżą, opierając się na kij.

Starucha Czi zobaczywszy syna powiedziała:

— Wróciłeś, synku? Jak proces?... — dalej nie śmiała pytać.

Głupiutka Siao-er podeszła do ojca i poprosiła o gościeńce.

C'zinweń powiedział ze złością:

— Idź sobie!

Przerażona dziewczynka zaniósła się od placu.

Ciotka objęła ją, pocieszając. Sama pokiwała głową.

— Twój tatuś jest zdenerwowany. Wiesz przecież, że twój stryjek umarł.

Siao-er przypomniała sobie kochanego stryjka, zapłakała jeszcze głośniej.

— Stryjek... Stryjek przy nosił mi gościeńce Stryjek brał mnie na ręce.

Młodsza bratowa z małym węzełkiem w ręku powoli podeszła do świekry. Długo stała milcząc zanim powiedziała:

— Mamo, ja odchodzę.

Świekra i synowa zapłakały, obejmując się.

C'zinweń nie zwracając uwagi na bratową mówił:

— Niech będą przekleci! Od powiatowego miasta do stolicy prowincji — nigdzie nie znajdziesz urzędnika, który by nie był przekupiony. Oświadczenie kosztuje 86 juanów, lecz nikt nie chce go rozpatrzyć. Trzeba zapłacić sobie pomoc ludzi za wielkimi drzwiami. Niech przodkowie ich będą przekleci! Ja dojdę swojego!

Powłóćcie mi tylko należne do wództwo do walki z bandytyzmem. Rozwałę cały dom, ale pomśczone brata.

Żyjąca w sąsiedztwie dobroduszna ciotka Sań Szeń ostrożnie rozejrzała się wokół i cicho powiedziała:

— Ach, gdzie się oni znajdują, ci dowódcy? Niedawno temu zmienili u nas starostę. Nasz wójt natychmiast posłał do niego z pokłonem swojego brata Wan Fu. Trzeciego dnia osioł ich zawiózł do miasta dwa toboły banknotów. Nie wiesz o tym?

Wan C'ze mówił u siebie w domu, że gotowy jest stracić 10 cinów (1000 mu — 160 ha) ziemi, aby tylko zniszczyć waszą rodzinę. Według mnie lepiej wam za czasu...

— Zniszczyć całą naszą rodzinę? Dobrze, wobec tego sam ich przedtem wybije.

C'zinweń w porwywie wściekłości pobiegł do domu, chwycił zardzewiałą szablę. Żona, matka i dobroduszna sąsiadka uczepliły się go z wszystkich stron, starając go uspokoić.

W tejże samej chwili wpadł sąsiad dźnosząc, że brodaty Nin An-czań wrócił do domu dziedzica i wszę-

dzie się chwali, że wymorduje wszystkich w rodzinie Czi, że nikomu nie daruje życia.

C'zinweń był gotowy na wszystko. Matka jednak nie mogła dopuścić do wytopienia całego ich rodu, nie mogła zgodzić się na to, by nikt nie zapalił ofiarnego ognia ich przodkom. Okazała wielką siłę ducha. Łzami i zakliwaniami wyprowadziła za drzwi syna, synową i wnuczęta.

C'zinweń przystanął z żoną na wzgórk. Nie widzieli już, jak córka upadła na leżącą bez zmysłów matkę, jak zapłakała rozplatając kosy. Nie słyszeli, co mówił nad mogiłą Szi-tou nie pamiętający o otaczającym go świecie starzec. Dzieci płakały pytając, dokąd idą. Rozdzie milcząc otarli łzy i biorąc dzieci za rączki wyruszyli w daleką drogę.

Nad głowami ich przeleciało, kracząc, stado wron. Wracały do swych gniazd. Słońce zachodziło za górami. Jego żółtawo-żółte światło gasło stopniowo.

Cień baszty dworu dziedzica niby wielka czarna żmija leżał na niski dach pobliskiego dworu dzierżawcy i na wrota zagrody rodziny Czi.

* * *

Tak było 10 lat temu. Obecnie wszystko się zmieniło. We wiośce panują już inne porządki niż za czasów rządów rodziny Wanfu. Rodzi na Czi otrzymała odszkodowanie, a krzywdą jej została wynagrodzona.

Dwór dziedzica Wanfu leży w gruzach za zawsze.

Uczniowie Liceum Ogrodniczego w Mieczysławowie biorą udział w akcji „H”

W liceum Ogrodniczym w Mieczysławowie odbyło się zebranie Związku Samopomocy Chłopskiej. W zebraniu tym oprócz nas młodzieży szkolnej, wzięła udział ludność okolicznych gromad. Tematem zebrania była akcja „H”.

Zagadnienie akcji „H” poruszane jest u nas nie tylko na zebraniach. Omawiane ono było szczególnie na lekcjach. Dowiedzieliśmy się, że stan pogłowia trzody chlewnej w 1945 r. wynosił milion sześćset dziewięćdziesiąt siedem tysięcy czterysta sztuk. Dowodzi to, że wojna zniszczyła mocno naszą hodowlę. Toteż musimy dokończyć wszelkich starań, aby stan pogłowia zwiększyć. Podnieść hodowlę możemy przez wyprodukowanie dostatecznej ilości pasz, utrzymanie dobrego materiału hodowlanego, kontraktację itd. Dlatego też my uczniowie, po

stanowiliśmy wprowadzić sześć akcji uświadomienia ludności wiejskiej o znaczeniu rozwoju hodowli i korzyściach dla chłopów mała i średniorolnych, ze zwiększenia produkcji żywności. W prelekcjach będziemy mówić o potrzebie zwiększenia ilości pasz przez zagospodarowanie nieużytków rolnych, o kłuszeniu pasz zielonych w silosach, o wykorzystywaniu odpadków produkcji roślinnej, o potrzebie zwiększenia liczby sztuk zwierząt zarodkowych, o potrzebie rozbudowania opieki weterynaryjnej, sieci stacji kopalniczych, oraz o spółdzielczości wiejskiej.

To będzie na razie nasz skromny wkład w dzieło odbudowy gospodarki kraju.

Stanisław Tomeczak
uczeń klasy II Liceum Ogrodniczego w Mieczysławowie.

CHŁOPI piszą do „głosu”

Komu to przeszkadza?

Dlaczego odmawiają nam zezwolenia na budowę szkoły



Za pośrednictwem Redakcji pragniemy poruszyć sprawę ważną, a zarazem i pilną, bo szkoła której budowę projektujemy w Paradyżu gminy Wielka Wola, jest konieczna.

W tej chwili młodzież ucząca się w szkole, mieszczącej się w Wielkiej Woli w budynku prywatnym. Sale są ciasne, brak jest światła, piece liche i jak się napali, to trzeba okna i drzwi otwierać, bo okropnie się dymi. Wszyscy dzieci naszej gminy nie mogą pomieścić się

w tej szkole, to też część ucząca się w budynkach pokłaźstonych na pół zawalonych. Nauczyciele muszą na zmianę chodzić od jednej szkoły do drugiej. Zajmuje to wiele czasu, no, a jeżeli pogoda nie dopisze, zwłaszcza zimą, gdy są zawieje, to już nauki nie ma.

Należy jeszcze dodać, że Wielka Wola leży na skrajku gminy, więc dzieci z gromady Stanisławów, Feliksów, Joaniów muszą chodzić po 4 kilometry. A już gdy przyjdzie iść ze wsi Kaźmierzów no to wykluczone, bo drogi są kiepskie i w dni słotne pełne błota.

Gdyby szkoła była w Paradyżu to i droga dla dzieci

skrócona została by przynajmniej o 2 kilometry i dojazd byłby łatwiejszy, bo Paradyż leży w środku gminy. Chłopi mała i średniorolna pragną za wszelką cenę szkołę wybudować. Mamy już plac, w 1947 roku przywieźliśmy 10 tysięcy sztuk cegieł, w 1948 wpieliśmy za datki inż. Nejmanowi na plan, zebraliśmy 700 tysięcy złotych z własnych składek i od trzech lat do dzisiaj czekamy. Ostatnio zwrócono nam zadatek i planu budowy szkoły nie zrobiono.

Dlaczego? Komu to przeszkadza?

A tym czasem gotówka leży w KKO, cegłę nam rozkradają, a ta która leży, niszczy się pod wpływem warunków atmosferycznych.

Obeenie nasz komitet budowy szkoły gdzie się zwróci, wszędzie spotyka się z odpowiedzią odmowną. Dlatego zwracamy się poprzez Redakcję do czynników m. in. Radjnych i Kuratorium Okręgu Szkolnego, aby ułatwiono nam rozpoczęcie budowy. Materiał mamy, robociznę dajemy za darmo, prosimy więc tylko o zatwierdzenie planów.

Nowa szkoła w Paradyżu to umożliwienie wszystkim dzieciom w gminie Wielka Wola zdobywania nauki.

B. T.
z Kaźmierzowa
gm. Wielka Wola

Ekipa lekarska

we wsi samopomocowej Grotowice

10 kwietnia ekipa lekarska z Łodzi odwiedziła wieś samopomocową Grotowice w powiecie rawskim. Pojawienie się 8 lekarzy na wsi wywołało silne poruszenie. To też do punktu gdzie zatrzymali się lekarze zgłaszało się wielu gospodarzy którzy z pełnym zaufaniem podawali się badaniu.

W czasie gdy mieszkańcy Grotowice oczekiwali w kolejkach na przyjęcie przez lekarzy, tow. Bielski, uczestnik wycieczki do Związku Radzieckiego, opowiadał o pobytku delegacji chłopów

polskich na Ukrainie, o warunkach pracy w kołchozach i życiu kołchoźników.

Pobyt ekipy lekarskiej w Grotowicach trwał 4 godziny. Gdy lekarze odjeżdżali chłopcy prosili o częstsze odwiedzanie Grotowic, a najczęściej prosili dzieci szkolne.

Mamy nadzieję, że nie był to ostatni pobyt lekarzy w Grotowicach, bo lekarska pomoc jest bardzo potrzebna wsi.

P. W.
z powiatu rawskiego

Chłopi piszą z uzdrowisk



Już kilkakrotnie podawaliśmy na łamach „Głosu Chłopskiego” artykuły o wielkiej pomocy, z jaką przychodzi państwu chłopom mała i średniorolnym. Setki chłopów chorych wysłała się za pośrednictwem Związku Samopomocy Chłopskiej do miejscowości kuracyjnych i uzdrowisk. Chłopi, którzy w okresie przed wojennym nie mieli możliwości leczenia się, dziś korzystają

z wielkiego dobrodziejstwa jakimi są ośrodki kuracyjne i tam przychodzą do zdrowia. Z tych ośrodków kuracyjnych napływają listy, w których chłopcy dziękują Rządowi i Związkowi Samopomocy Chłopskiej za okazaną im pomoc.

Oto jeden z tych setek listów, przysłany z Krynicy przez chłopkę z powiatu rawskiego.

„Do Zarządu Związku Sa-

mopomocy Chłopskiej w Rawie.

Serdeczne, z głębi serca plynące, się podziękowanie Rządowi i Związkowi Samopomocy Chłopskiej za okazaną mi pomoc i wysłanie mnie na kurację do Krynicy. Dzięki tej pomocy czuję już polepszenie i jest nadzieja, że nie dłużej przyjdę do zdrowia i będę mogła stanąć do pracy.

Jednocześnie składam podziękowanie tym wszystkim, którzy najwięcej przyczynili się do wysłania mnie na kurację do Krynicy.

A. Całowa
z powiatu rawskiego.

Związek Młodzieży Polskiej jeszcze w ubiegłym roku uzyskał prawo wydelegowania swego przedstawiciela do Gminnej Rady Narodowej. Prawie w każdej Gminnej Radzie Narodowej jak Polska długa i szeroka Związek Młodzieży Polskiej ma swych delegatów.

W powiecie skierniewickim jedynie tylko w gminie Skierniewka nie ma ZMP-owca w Radzie. Zachodzi więc pytanie czy w tej gminie rzeczywiście ZMP-owcy śpią i nie nadają się do pracy społecznej?

Rozmawiałem na ten temat z przedstawicielami Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Polskiej w Skierniewicach, którzy mi oświadczyli, że właśnie ZMP-owcy z gminy Skierniewka, dobrze pracują.

A więc co jest przyczyną,

że ZMP-owcy nie biorą szerszego udziału w życiu wsi i nie są członkami Gminnej Rady Narodowej? Okazuje się, że sekretarz Zarządu Gminnego Związku Młodzieży Polskiej przesłał do przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej dwa pisma, w których zgłaszano delegatów do Rady. Pisma te wysłane były jeszcze w listopadzie ubiegłego roku.

Dziwnie jest postępowanie przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, że do tej pory nie dał na pisma odpowiedzi. Wygląda to, jak gdyby przed ZMP-owcami zamknięto wejście do Rady. A przecież ci młodzi ludzie powinni brać udział w posiedzeniach Gminnej Rady i mogli by napewno wnieść wiele nowego. Najwyższy więc już czas, aby przewodniczący Gminnej Rady przesłał do

Zarządu Gminnego ZMP pismo, zatwierdzające delegatów młodzieżowych.

Bejot
z Godzianowa
powiat Skierniewice



Wszyscy dostarczamy pełnotłuste mleko do spółdzielni

Niejednokrotnie dochodzą mnie sły, jak niektórzy do stawy mleka narzekają że spółdzielnia mleczarska oszukuje ich na procentach czyli jednostkach tłuszczu. Jak wiadomo spółdzielnia mleczarska płaci nie tylko za litr mleka ale także za jednostkę tłuszczu.

To narzekanie jest wynikiem, że niektórzy dostawcy zapominają niejednokrotnie, iż zawartość tłuszczu w mleku zależy jest od racjonalnego żywienia krów. Wielu rolników stara się mieć na własnym gospodarstwie krowę o dużej wydajności mleka, ale to nie znaczy, że od takiej krowy mleko musi zawierać również wysoki procent tłuszczu. W dodatku rolnicy posiadający krowy wysokomleczne stosują paszę mlekopędną. Zwiększają w ten sposób ilość mleka, ale nie dając pasz treściwych powoduje że procent tłuszczu w nim zawarty nie wzrasta. Poza tym też wielu z dostawców nie zwraca uwagi na sam sposób dostawiania mleka do mleczarni. Przeważnie przywożą oni mleko w 12-tych baniach, ale zapełniają tylko do połowy. Mleko odbijając drogę nieraz 8 kilometrów na wozie na skutek wstrząsów, poddane jest rozbijaniu, wobec czego pewna część tłuszczu zmałała się i już dostarczone mleko nie wykaże podwyższonego procentu tłuszczu. Napotykamy

także jeszcze, aczkolwiek rzadziej, na dostawców nieuczciwych, którzy zbierają z dostarczanego mleka śmietanę, którą w okresie prób mieszają z mlekiem by w ten sposób otrzymać większy procent tłuszczu i oszukać mleczarnię.

Spółdzielnia jednak musi dbać o swoich odbiorców, którzy są przeważnie ludźmi pracy i nie może im dostarczać „chrzonego” mleka. Dlatego też kontrolę mleka przeprowadza się dorywczo, aby taki „dostawca” nie mógł postąpić tak jak w przytoczonym przykładzie. Przeprowadzają również kontrolę pracownicy Zakładu Higieny. Kontrole te wykazały, że dostarczane przez niektórych dostawców mleko zawiera tylko od 1,5 do 1,8 procent tłuszczu i jest fałszowane wodą, nawet w 24 procentach.

Ci, właśnie, którzy nieuczciwie postępują w stosunku do mleczarni podnoszą krzyk, że spółdzielnia mleczarska ich krzywdzi i w ten sposób starają się podważyć autorytet spółdzielczości.

Poza tym nie należy zapominać, że przeciw członkowie spółdzielni wybierali spośród siebie ludzi do Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej Spółdzielni. Więc trochę zaufania trzeba do nich mieć. Nikt nie jest bez wad i zdarzają się błędy. Ale każdy dostawca zauważszy niedociągnięcia mleczarni ma moż-

ność zgłoszenia tego, lub wpisanie do książki zażaleń. Niestety często dzieje się inaczej. I ci nieliczni sieją fałszywe plotki, podrywają autorytet spółdzielni, dają pole do popisu prywatnym handlarzom mleka. Wiemy dobrze, że handlarze prywatni „chrzcza” mleko, które idzie do miasta dla dzieci robotników. No i cena takiego mleka jest też — wia domo — wysoka.

Pisząc ten artykuł pragnę zaapelować do wszystkich dostawców, aby dostarczali mleko wyłącznie do mleczarni spółdzielczych. Ale pod jednym warunkiem, aby nie wzorowali się na handlarzach do

mokrajnych i nie fałszowali mleka, gdyż dostarczając do spółdzielni pełnowartościowe o wysokim procentie tłuszczu mleko, spełniają swój obywatelski i braterski obowiązek wobec robotników z fabryk dla których dzieci mleko jest dostarczane. Co zaś do zwiększenia procentu tłuszczu to można to osiągnąć nie przez kłótnie z personelem spółdzielni, a przez zastosowanie racjonalnego żywienia paszami treściwymi, kiszonkami oraz przestrzeganie czystości obór i krów.

Łudwik Chmielowski
Nowosolna pow. Łódź

Redakcja odpowiada Czytelnikom

Ob. Zofia Wójtowicz - wieś Bawczyn, pow. Kutno —

Bardzo się cieszymy, że chcecie się uczyć. Kursy księgowości i maszynopisania zorganizowane są przy wszystkich gimnazjach i szkołach administracyjnych w Łodzi, między innymi przy Państwowej Szkole Administracyjnej, Łódź, Piotrkowska 125. Powinności się zwrócić do Dyrekcji pisemnie z zapytaniem, jakie są warunki przyjęcia i jak długo kurs trwa. Czy na terenie Kutna kursy maszynopisu i księgowości istnieją Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi nie umiało nam na to odpowiedzieć. Dlatego też powinniście się zwrócić do Dyrekcji Szkoły Handlowej lub Administracyjnej w Kutnie. Tam Wam udzielą bliższych informacji.

Kursy prywatne na terenie Łodzi są organizowane we wszystkich miesiącach. Dane odnosnie tych kursów prześlemy Wam listownie.

Za pozdrowienia dziękujemy i życzymy pomyślnych wyników w nauce.

Ob. Adam Pawełczyk — Bujno Szlacheckie powiat Piotrków. — Napisałście o skupie i kontraktacji trzody, ale nie podaliście żadnych cyfr, które obrazowałyby całokształt akcji „H” w Waszej gminie. Tak samo w korespondencji o rejestracji brak jest wszelkich danych i dlatego nie możemy jej wykorzystać. Nie zrażajcie się tym jednak — piszcie dalej, a wskazówki prześlemy Wam w najbliższych dniach.

Wieś Dąbrówka wykonała zobowiązania 1-majowe

Swego czasu pisałem, że mieszkańcy wsi Dąbrówka niosili się z zamiarem obsadzenia drogi drzewami owocowymi.

Obecnie w przeddzień Święta Pracy projekt niniejszy ludność wsi zrealizowała. W dniu 19 kwietnia zakończono obsadzenie drogi drzewami. Chłopi mała i średniorolna rochodząc się do domów z radością spoglądali na swoją pracę. Bo po pierwsze wykonali to dla uczczenia święta całego ludu pracującego tak w mieście jak i na wsi, a po drugie ludność miejscowa będzie mogła korzystać z owo-

ców. Czyn Pierwszomajowy gospodarzy z Dąbrówki podkreśla, że zacierają się różnice w dążeniach wsi i miasta. Różnice te przepaść, jaką chciał stworzyć między robotnikiem, a chłopem rząd sanacyjny. Chłop polski rozumiał, że interesy jego i robotnika są wspólne, że sojusz robotniczo - chłopski to kamień węgielny pod wielki gmach Polski Socjalistycznej.

Chłopi wsi Dąbrówka z radością lutają Święto Pierwszomajowe, w którym wszyscy wezmą udział.

Józef Pawlik z Opoczna

Powiat łowicki przekroczył plan kontraktacji buraka

Na zaplanowane 1.169 ha, zakontraktowano w gospodarstwach chłopskich pod buraki cukrowe 1179,04 hektarów, oraz w Państwowych Gospodarstwach Rolnych 307,52 hektarów. W ten sposób zakontraktowano

1486,56 hektarów plantacji buraków cukrowych, to znaczy, że plan kontraktacji w łowickim został wykonany w 123,8 procentach.

Marceli Ulanicki
Instruktor organizacji wsi z Łowicza

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 24 kwietnia 1949 r.
Dziś: Grzegorza

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49
Sztuka 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel 10-04

DYŻUR LEKARSKI

W dniu dzisiejszym, dyżur świąteczny dzienny pełnić będzie dr Kurzyńska Halina, zamieszkała w Piotrkowie przy Placu Trybunalskim 8.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego” Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmujemy się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego” ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Ogłoszenie

Państwowy Bank Rolny Oddział w Piotrkowie i Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Piotrkowskiego w Piotrkowie Tryb. podają do wiadomości, że w wykonaniu polecenia Ministerstwa Skarbu z dnia 15 kwietnia Nr. D. II 6000/6-RB/49 wydanego dla wykonania dekretu z dnia 25.X.1948 r. o reformie bankowej (Dz. U.R.P. Nr 52 poz. 412) PAŃSTWOWY BANK ROLNY Oddział w Piotrkowie przejmując z dniem 30 kwietnia 1949 roku agendy oraz aktywa i pasywa KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI POWIATU PIOTRKOWSKIEGO w Piotrkowie Tryb. objęte rachunkiem polskim w rozumieniu rozporządzenia Kierownika Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów z dnia 5.X.1944 r. o czynnościach bankowych na obszarach wyzwolonych spod okupacji (Dz. U.R.P. Nr. 7 poz. 38) zmienił nazwę na Państwowy Bank Rolny Oddział w Piotrkowie i Fundusz Oszczędnościowy — B i Fundusz Gospodarki Mieszkańcowskiej.

Zgodnie z powyższym z dniem 2 maja 1949 roku Państwowy Bank Rolny oddział w Piotrkowie przejmując obsługę Klientów Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Piotrkowskiego w Piotrkowie Tryb. w wyżej podanym zakresie.

Do czasu wydania dalszych zarządzeń Ministerstwa Skarbu, Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Piotrkowskiego w Piotrkowie Tryb. prowadzi nadal wszystkie agendy r-ku staro i „okupacyjnego” oraz czynności związane z obsługą Społecznego Funduszu Oszczędności — B i Funduszu Gospodarki Mieszkańcowskiej.

Piotrków, dn. 20 kwietnia 1949 roku.
PAŃSTWOWY BANK ROLNY Oddział w Piotrkowie
Nowakowski Jan
Kansówna Anna

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI Powiatu Piotrkowskiego w Piotrkowie Trybunalskim.
Kabala Antoni
Przechadzka Lucja

W odlewni żeliwa „Korab” wre praca

Odlewnia żeliwa „Korab” w Piotrkowie jest największym tego rodzaju zakładem pracy w naszym powiecie. Istnieje od chwili wyzwolenia to jest od 1945 r. Swoją szybki wzrost pomimo całkowitej dewastacji przez okupanta zakłady zawdzięczają ofiarnej pracy robotników. Należy wspomnieć, że przed 1939 r. był to niewielki zakład ślusarski który obecnie zamienił się w zakłady Wytwórcze Odlewni „Korab” zatrudniające około 200 pracowników fizycznych i umysłowych.

Pracownicy rozumiejąc znaczenie produkcji swego zakładu dla gospodarki ogólnokrajowej dokładają wszelkich sił, ażeby osiągnąć jak najlepszą jakość do czego przede wszystkim przyczyniło się współzawodnictwo pracy. Współzawodnictwo to jest indywidualne i polega na współzawodnictwie między parami formierzy, z których każdy stara się wyprodukować więcej i lepiej. W związku z tym współzawodnictwem pracy wyróżnia się ob. Świątek Jakub, czołowy pracownik na wydziale prasy. Kwaśniewski Czesław stary fachowiec, pracujący w swym zawodzie przeszło 20 lat.

Dobrze rozwija się w „Korabie” życie kulturalne. Robotnicy korzystają z czytelnicy, doskonale wyposażonej w pisma techniczne — fachowe i w dzieła klasyków marksizmu i leninizmu. Biblioteka cieszy się dużym powodzeniem wśród pracowników.

Dobrze byłoby aby Dyrekcja Zakładów pomyślała o urządzeniu odpowiedniej świetlicy, której brak odczuwają pracownicy.

W planach na rok bieżący przewiduje się przeprowadzenie znacznych inwestycji po linii higieny i bezpieczeństwa pracy. Jak nas informuje kierownictwo, Wojewódzka Dyrekcja Przemysłu Miejscowego przewidziała

na te inwestycje 3 miliony kredytu inwestycyjnego. W związku z tym projektuje się urządzenie umywalni dla pracowników oraz założenie wentylacji w odlewni, co w znacznym stopniu podniesie warunki zdrowotne na tym oddziale.

Przewidziany jest również kredyt na zwiększenie parku maszynowego oraz na zakupienie kilku nowych obrabiarek i tokarni.

Zywo interesują się pracownicy koloniami letnimi dla dzieci. Na rok bieżący zakłady „Korabia” wynajęły w miejscowości letniskowej we Włodzimierzowie 24 pokojową willę, przeznaczoną na kolonie letnie dla dzieci swych pracowników.

Drukarze godnie uczczą dzień 1 Maja

Przed paru dniami w zakładach drukarskich Nr 10 w Piotrkowie odbyło się ogólne zebranie załogi, na którym pracownicy postanowili godnie uczcić dzień 1 Maja — Święto Klasy Robotniczej. Podjęto następujące zobowiązania:

Oddział Intrologatorni postanowił na dzień 1 Maja wykonać przedterminowo zamówienie (listy płacy, pra-

cowników fizycznych, 10 tysięcy kompletów).

Dział maszyn zobowiązał się na dzień 1 Maja zainstalować: szafkę na walce, półki do papieru, oraz ochronę na koło rozmachowe przy maszynie dociskowej.

Wszystkie te prace wykonane zostaną systemem gospodarczym.

Korespondent fabryczny Bujnowicz

Załoga Szwalni „Piotrkowianka” rozwija działalność

W związku z przystąpieniem do planowego oszczędzania została otwarta w szwalni „Piotrkowianka” nowa brygada produkcyjna,

która ma za zadanie przerobienie wszystkich odpadków materiałów używając je do produkcji galanterii krawieckiej. Przyczyni się to do dużych oszczędności i pozwoli uniknąć marnowania odpadków.

Ambitną działalność wykazują pracownicy i na innych odcinkach pracy. W ostatnich dniach postanowili oni w ramach akcji łączności robotników ze wsią nawiązać bliższy kontakt z jedną ze wsi naszego powiatu — nieść jej pomoc w dziedzinie zaspakajania potrzeb krawieckich oraz zorganizować kurs dla analfabetów.

W ramach Czynu Pierwszomajowego pracownicy szwalni „Piotrkowianka” postanowili otworzyć u siebie kurs szkolenia zawodowego, który prowadzić będą wybitni fachowcy w dziedzinie krawieckiej.

Pracownicy huty „Kara” oszczędzają

Uchwały podjęte w związku z podniesieniem planu oszczędnościowego na rok 1949 konsekwentnie realizowane są w hucie szklanej „Kara”

Między innymi w ramach tego planu pracownicy zobowiązali się oszczędzać torby w których dostarczana jest

soda. W ostatnich dniach oszczędzono 1.800 sztuk torb na łączną sumę 160.000 zł. Oszczędza się również i na innych oddziałach. Nie widać porzyspywanych na ziemi surowców. Każda rzecz odkładana jest na swoje miejsce, wskutek czego zmniejszył się wydatnie procent manca.

Zmniejszenie manca w znacznej części przypisać należy krajaczom szkła którzy odpadki przy wykrawaniu szkła ograniczyli do minimum. Na wyróżnienie za-

śluguje tutaj następujący pracownicy: England Władysław, Wąchała Władysław, Szal Julian, Zadrożny Ignacy i Swiderski Franciszek oraz Cwyrther Marcin.

Nie pozostali również w tyle pracownicy innych działów. Ślusarz Cygan Zenon zaprojektował, ażeby wytarte walce sztorcowe poddać remontowi i z powrotem przeznaczyć do użytku. Próba ta się udała i niezdolne poprzednio do pracy walce popracują jeszcze 2 lata a może więcej.

Interpelacje naszych Czytelników

Nieporządki w łaźni

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Łaźnia Miejska podlega Miejskiemu Ośrodkowi Zdrowia, który wykonuje nadzór sanitarny nad wszelkimi przedsiębiorstwami i zakładami tak państwowymi jak i spółdzielczymi.

Niestety, pomimo tej kontroli Łaźnia Miejska nie odpowiada warunkom higieny i czystości. Daje się to szczególnie odczuwać w dniu przedświątecznym, kiedy panuje większy ruch. Podłoga pokryta nigdy chyba nieczyszczonymi dywanami zalana wodą, a wiecznie otwarte drzwi od ubikacji sprawiają, że unosi się w całym zakładzie nieprzyjemny

odór. Różne odpadki gromadzone w kącie sali kąpielowej w żadnym wypadku nie uprzyjemniają kąpieli.

Istniejący obecnie niehigieniczny stan łaźni winien być jak najrychlej zmieniony.

Stały czytelnik „Głosu Piotrkowskiego”

S.
Adres i nazwisko znane Redakcji

Kontraktacja trzody chlewnej

w powiecie piotrkowskim rozwija się pomyślnie

Dzięki wzmocnionym wysiłkom Centrali Miejskiej oraz przedstawicieli PZGS akcja „H” w powiecie piotrkowskim nabrała właściwego rozmachu.

Zakontraktowana ilość

trzody chlewnej na dzień 15 kwietnia rb. wynosi 15 t. 416 sztuk. Przewodnictwo w akcji kontraktacji prowadziły w tym okresie Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w gminach: Krzyżanów, Rozprza, Wolbórz, Woźniki i Grabica.

Zaznaczyć należy, że początkowy plan kontraktacji wykonany został już na dzień 15 kwietnia rb. i to ponad normę, ponieważ w 102 procentach. Zostało to osiągnięte dzięki podjęciu współzawodnictwa między poszczególnymi Spółdzielniami.

W ramach czynu 1-szo Majowego PZGS w Piotrkowie zobowiązał się do dnia 1 maja zakontraktować dodatkowo 3.000 sztuk trzody chlewnej. Powyższe dane świadczą, że dzięki wspólnym wysił-

kom powiat piotrkowski w akcji kontraktacji nie pozostaje w tyle.

Zjazd Oddziału Pow. TPPh

W dniu dzisiejszym w sali im. Kilińskiego odbędzie się Zjazd Powiatowy Członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na Zjazd ten przybędą delegaci kół z całego powiatu oraz zaproszeni przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i zakładów pracy.

Na program Zjazdu złożony jest: sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej za rok 1948 oraz dokonane zostaną wybory nowego Zarządu Powiatowego.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PIOTRKOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.	Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
	od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
	od 101 do 200 mm	110	110	
	od 201 do 300 mm	160	160	
	powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Kronika milicyjna

UKARANI PIJACY

Skoczyła Jerzy, piekarz zam. przy ul. Cmentarnej 3 awanturował się przed paru dniami będąc w stanie pijanym.

Kowalski Henryk, zam. Krakowska 1, zakłócił spokój publiczny przed kilkoma dniami na ul. Świerczewskiego,

Przeciwko pijakom sporządzone zostały doniesienia karne.

ZA JAZDĘ PO CHODNIKU

Lisiecki Leon, doróżkarz, zamieszkały przy ul. Stalina 60, zamiast po jezdni jeździł w nocy po chodnikach.

Spisane zostało przeciwko niemu doniesienie karne, w wyniku czego nie minie go zasłużona kara.

Za podobne przestępstwo spisane zostało doniesienie karne przeciwko drugiemu mistrzowi bata, ob. Bałęckie

mu Mirosławowi, zam. przy Placu Litewskim Nr 9.

ZA NIEPOSIADANIE KARTY ROWEROWEJ

Spisane zostało doniesienie karne przeciwko Kaczmarekowi Feliksowi zamieszkałemu w Rokszycach gm. Szydłów za nieposiadanie karty rowerowej. Zaznaczyć należy, że ostatnio często zdarza się, że rowerzyści zaniedbują obowiązek rejestracji roweru.

ZA POZOSTAWIENIE KONIA BEZ OPIEKI

Bak Władysław, mieszkaniec gminy Bogusławice, będąc w okresie przedświątecznym w Piotrkowie zostawił konia z furmanką bez opieki na ulicy Słowackiego.

Sposzony koń zaczął uciekać z wozem, wywołując panikę.

Przeciwko Bakowi spisane zostało doniesienie karne.

Czytajcie

i rozpowszechniajcie „Głos”

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27
Dzisiaj o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vega p. t. „Pies ogrodnika”.

TEATR „OSA”
Traugutta i tel. 272-70
Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony” z A. Dymasz.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Dzisiaj i dni następane o godz. 19.15 „Dwa Teatry” J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34
Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 sztuki Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA” Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.
TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dzisiaj nieczynny z powodu odbywającej się akademii.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243
Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGANI” operetka w 3-ach aktach.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO”
Nawrot 27
Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”

TEATR LALEK „ARLEKIN”
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99
Codziennie oprócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI” Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR. 2
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.

kina

ADRIA — „Guramiszwił”
BAŁTYK — Kino nieczynne z powodu remontu
BAJKA — „Szyby Lord”
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 17
HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro”
MUZA — „Renegat”
POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”
PRZEDWIOSNIE — „Wielka Nagroda”
ROBOTNIK — „Zuch Dziewczyna”
ROMA — „Mężczyźni w Jej Zyciu”
REKORD — „Nikt nic nie wie” dla młodzieży godz. 16, niedz. 14.00
STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Aleksander Matrosow” dla dorosłych „Niedzielnosc Serca”
SWIT — „Wesoły Sublokator”
TATRY — „Gilda”
TECZA — „Rzym Miasto Otwarte”
WISLA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”
WŁOKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte”
WOLNOSC — „Krwawa Wendetta”
ZACHETA — „Czwarty Peryskop”

SPORT SPORT SPORT



Dzisiejsze spotkania drugiej ligi Widzew i PTC grają poza Łodzią

Już raz zwracaliśmy uwagę, że tabela drugiej ligi grupy północnej została niezbyt szczęśliwie ułożona dla drużyn okręgu łódzkiego, Widzewa i PTC. Raz zespoły te jednocześnie grają u siebie, innym razem obydwa muszą wyjeżdżać... Tak będzie i w dniu dzisiejszym.

Widzew spotka się z Lublinianką. Jeśli łodzianie mają zamiar tak zagrać jak z Ostrovią, to porażka jest „murowa” w Lublinie.

Zespół PTC zmierzy się z Ostrovią. Pabianiczanie winni pamiętać, że grozi im spadek do klasy A, a więc każdy punkt zdobyty jest niezmiernie drogi. Może PTC. przełamać wreszcie złą passę.

Garbarnia — Pomorzanie o następnym mecz w grupie północnej.
Radomiak grać będzie z Ogniwem.

Wreszcie Gwardia szczecińska podejmuje groźny zespół Bzury. O mistrzostwo drugiej ligi grupy południowej odbędą się następujące mecze:

w Przemyślu: Polonia — Polonia (Świdnica);
w Częstochowie: Skra — Gwardia;

w Rybniku: Górnik (dawniej Rymer) — Baildon.
w Tarnowie: Tarnovia — Naprzód;

w Wrocławiu: Pafawag — Chelmek.
Następne zawody o mistrzostwo drugiej ligi przewidziane są dopiero w dniu 15-majaja.

W Łodzi tylko 1 mecz A klasy ZKK (Łódź) gra z Lechią (Tomaszów)

W Łodzi odbędzie się dzisiaj tylko jedno spotkanie w kl. A. Łódzcy kolejarze podejmują Lechię z Tomaszowa. Zdobyć dalszych dwóch punktów przez łodzian nie po dlega żadnej dyskusji.

W Zgierzu dojdzie do ciekawego spotkania Boruta z liderem tabeli Concordią z Piotrkowa. Więcej szans na uzyskanie 2 punktów posiadają gospodarze ze względu na znajomość terenu oraz do ping publiczności.

W Tomaszowie Związkowiec zmierzy się ze Spójnią.

Łodzianie zwyciężając gospodarzy przy jednoczesnym „po tknięciu” się Concordii mogą zająć w tabeli pozycję lidera. Mają oni więcej okazji niż Związkowiec, występujący obecnie bez bramkarza Komara.
Wreszcie w Kolużkach ZKK tamtejszy podejmując zgierskiego Włókniarza. Zdobyć przez gospodarzy choćby jednego punktu będzie dla nich sukcesem.
Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela przyjęła takie oblicze:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Concordia Piotrków	10	17:3	32:12
Spójnia Łódź	10	16:4	20:10
Włókniarz Zgierz	10	15:5	27:14
Boruta Zgierz	10	12:8	25:18
ZKK Łódź	10	10:10	25:18
Lechia Tomaszów	9	6:12	17:21
ZKK Kolużki	9	6:12	13:13
Związkowiec Tomaszów	10	4:16	17:26
LKS Włókniarz I B	10	2:18	15:44

DZISIEJSZE IMPREZY

Boks hala Wimy, godz. 11
zawody o drużynowe mistrzostwo Polski Związkowiec — Zryw — Zjednoczeni (Bydgoszcz).

Piłka nożna. Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, godz. 11-ta boisko Zjednoczonych ZKK (Łódź) — Lechia, godz. 17-ta boisko Zgierz Boruta — Concordia, boisko w Tomaszowie Związkowiec — Spójnia, boisko w Kolużkach ZKK (Kolużki) — Włókniarz (Zgierz).

Sport na ekranie

W niedzielę dn. 24 bm. o godz. 12 odbędzie się w kinie „Adria” trzeci z kolei poranek filmów sportowych. Na program tego poranka złożą się:

- 1) Kronika bieżąca,
 - 2) Film długometrażowy „Knock Out”,
 - 3) Film krótkometrażowy „Narciarstwo”.
- Wstęp — 35 złotych, wszystkie miejsca.

Piłka ręczna sala YMCA godzina 9.30 zawody o mistrzostwo w siatkówce drużyn klasy B okręgu łódzkiego konkurencja żeńska AZS — Związkowiec Zryw, Chemia — LKS Włókniarz, AZS — Spójnia, konkurencja męska Chemia — Spójnia, LKS Włókniarz — AZS, Związkowiec Zryw — Metalowiec, Widzew — ZKK.
Lekkoatletyka stadion LKS Włókniarza godz. 9.30 wewnętrznyklubowe zawody LKS Włókniarza.

Pływalnia YMCA godz. 10 i 17 mistrzostwa łódzkich szkół średnich.

W kraju o mistrzostwo ligi pierwszej spotkają się Cracovia — Ruch, Polonia Warszawa — Lechia, AKS — Wisła, Polonia Bytom — Legia.

O mistrzostwo drugiej ligi grupy północnej Lublinianka — Widzew, Ostrovia — PTC, Garbarnia — Pomorzanie, Radomiak — Ognisko, Gwardia — Bzura.

O mistrzostwo ligi drugiej grupy południowej Polonia — Przemyśl — Polonia Świdnica, Skra — Gwardia, Górnik — Baildon, Tarnovia — Naprzód, Pafawag — Chelmek.

Zawodnicy i działacze »Spójni« przesyłają życzenia owocnych obrad Kongresowi Pokoju w Paryżu i podejmują zobowiązania 1-majowe

Zebrani w dniu 22 kwietnia 1949 roku w liczbie 250 osób czynni zawodnicy oraz działacze sportowi Związkowego Klubu Sportowego „Spójnia” w Łodzi, oraz przedstawiciele patronalnych związków zawodowych — Spółdzielców, Spożywców i Pracowników Handlowych — po wysłuchaniu referatu prezesa klubu kol. E. Olbromskiego o znaczeniu odbywającego się w Paryżu Kongresu Zwolenników Pokoju, oraz o godnym uczczeniu święta 1 maja — jednogłośnie postanowili:

1. Przyłączyć się do masowego ruchu witających Kongres Pokoju w Paryżu i przelać życzenia owocnych uchwał. Naszą odpowiedzialność podjęciem wojennym jest podwojenie wysiłków na wszystkich odcinkach i osiągnięcie lepszych wyników jak w roku poprzednim.
2. Wezwać wszystkich członków Klubu do udziału w obchodzie święta 1 Maja w grupie sportowej.
3. Przyczynić się do osiągnięcia jak największej liczby uczestników Biegu Narodowego organizowanego przez nasz Klub przede wszystkim przez udział wszystkich członków klubu w Biegu, następnie przez wytyczoną agitację za udziałem w Biegu w swoich warsztatach pracy.
4. Jako wkład naszego Klubu w Czynie Pierwszomajowym wykonać następujące prace:
 - a) osiągnąć 500.000 zł oszczędności w budżecie Klubu w roku 1949 i przeznaczyć powyższą sumę na przerobienie bufetu w Helenowie na nową salę treningową. Wyremontowaną w ten sposób salę o powierzchni 180 mtr. kwadrat. oddać do użytku w dniu 15 września 1949 r.
 - b) zmobilizować członków Klubu do bezpłatnego wykonania robót ziemnych przy drenażu boiska w Helenowie. Roboty te ukończyć do dnia 1 lipca 1949 r. Na wyremontowanym terenie urządzić 2 nowe boiska do koszykówki, 2 nowe boiska do siatkówki i 1 nowe boisko do małego szczypiorniaka.

Dział oficjalny ŁOZPN Komunikat W. G. i D. Nr 13

1. Pismo ZKK Unia Skierniewice z dnia 1 kwietnia 49 r. dziennik 43—49 w sprawie doraźnego karania kary zaw. Mackiewiczowi Stefanowi z braku podstaw ademicznego w Łodzi. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Audycja regionalna na „Dzień Lasu”. 11.00 „Wszelchnia Radiowa”. 11.20 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Muza”. 11.30 (Ł) „Śpiewamy pieśni robotnicze”. 11.45 (Ł) „Z frontu radiofonizacji kraju” wiad. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Smiejana. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Radiokronika. 12.14 Koncert symfoniczny. 14.00 „Niedziela na wsi”. 14.40 „Kujawy”. 15.00 „Balladyna”. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY oraz transmisja z Paryża (Kongres Pokoju). 16.30 Muzyka z płyt. 16.45 „Nowe książki”. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Pan Tadeusz” (13). 18.20 Ludowa muzyka brazylijska. 18.35 „Melodie Świata”. 19.00 „O człowieku, który mordował melodie”. 19.30 (Ł) Utwory fortepianowe węgierskich kompozytorów. 19.50 (Ł) Trzy pieśni Pao lo Tost’ego (płyty). 20.00 DZIENNIK WIECZORNY oraz transmisja z Paryża (Kongres Pokoju). 21.00 „Wędry do Polski”. 21.30 (Ł) Wiadomości sport. 21.40 (Ł) Komunikaty. 21.43 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.45 „Na muzyczne” fa. 22.00 Wiadom. sport. 22.10 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) „Poezja która przemawia językiem pokoju”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 (Ł) Zakończ. audycji.

c) Udziela się nagany zaw. Adamczykowi Romanowi z ZS Gwardia za przewinienie na zawodach w dniu 3 kwietnia 49 roku par. 124, lit. a.
d) Karze się zawodnika Adamczyka Romana z ZS Gwardia 2 tyg. dyskwalifikacja od 11.4.49 do 24.4.49 za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 10 kwietnia 49 roku, par. 124, lit. b.

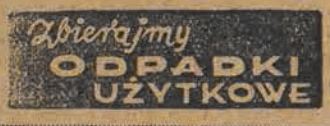


TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII 12-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy

- Wygrana 3.000.000 zł padła na Nr 94516 w Warszawie.
- Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr 15728 w Lublinie; 38273 w Częstochowie; 48309 w Warszawie; 50602 w Kaliszu.
- Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 23246 31729 66261 82374.
- Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 3216 6418 10093 15630 16806 27291 28088 38074 48127.
- Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 2616 3573 4703 23266 30430 42932 46070 52938 62544 82121 88605.

Teodor Dreiser 102 Tragedia Amerykańska

— Sprzeciwiam się! Sprzeciwiam się! — krzyczał Mason. Nie ma żadnego dowodu na to, że mógł powrócić i zająć dawne miejsce.
— Sprzeciw uwzględniony — oświadczył przewodniczący.
Było to bardzo nie na rękę Jephsonowi, który miał w kieszeni list Franciszka Squiresa, dawnego szefa boyów w Green Davidson. Pisał w nim, że nie może nic zarzucić młodemu Griffithsowi prócz udziału w tym wypadku z samochodem. Zawsze uważał go za chłopca uczciwego, uprzedniego, posłusznego i dobrze wychowanego i widział, że Clyde wyróżniał się spośród reszty chłopców. Gdyby po tym wypadku wrócił i wytłumaczył się, zostałby z chęcią napowrót przyjęty. Listu jednak tego Jephson nie mógł już odczytać.
Dalej nastąpiła długa historia ciężkich i przykrych wędrówek Clyde’a przez całe dwa lata aż do chwili, gdy otrzymał wreszcie pracę w Chicago jako boy w Union Clubie, i jak zaraz po otrzymaniu posady napisał do matki i otrzymał od niej radę, by się zwrócił do stryja. Potem szła opowieść o przypadkowym spotkaniu się ze stryjem, który go namówił do przyjazdu do Lycurgusa. Dalej oczywiście nastąpiły szczegóły o rodzaju pracy, jaką tam otrzymał, o tym, jak kuzyn i inni przełożeni uprzedzali go o przepiścach, pa-

nujących w warsztatach, potem o poznaniu się z Robertą, następnie o pannie X. Nastąpiły szczegóły, jak i dlaczego zalecał się do Roberty Alden, skąd miał pewność jej miłości, ile mu to dało szczęścia, jak spotkanie z panną X. i czar jej niewypowiedziany zmienił zupełnie jego uczucie do Roberty. Mówił jeszcze, że chociaż ją przez jakiś czas jeszcze kochał, jednak nigdy już mu na myśl nie przychodziło, że mógłby się z nią ożenić.
Jephson zaniepokojony, by Clyde nie uznano za człowieka o bardzo chwytliwym charakterze, co konieczne oskarżyciel chciał mu udowodnić, przerwał:
— Czy oskarżony istotnie z początku kochał Robertę Alden?
— Kochałem.
— Musiał chyba widzieć i poznać od razu po jej postępowaniu, że była to naprawdę niewinna i bardzo przystojna dziewczyna?
— O, tak — odrzekł Clyde, powtarzając to, co mu wtłoczono w głowę. — To właśnie mi się w niej najbardziej podobało.
— Czy więc oskarżony będzie umiał nam wytłumaczyć, jak i dlaczego, i kiedy, i gdzie znajomość ta zmieniła się w tak haniebny stosunek?
Tu Jephson spojrział mądrym a twardym wzrokiem na audytorium.
— Jakże oskarżony mógł, tak wysoko ją ceniąc, zmusić ją do sromotnego stosunku? Czyż nie wiedział, iż każdy uczciwy człowiek uważa to za niewybaczalny postępki?
Śmiałość tego wystąpienia i ton ironiczny wywołał na razie ciszę, a potem lekki, nerwowy dreszcz w części pu-

bliczności. Mason i przewodniczący zmarszczyli się z obawą. Patrzenie państwo! Co za cynizm! Jakże on śmie poddawać taką insynuację pod pozorem poważnego pytania, w którym czaiła się myśl podważająca fundamenty społeczne, religijne i moralne?
Jephson patrzył jednak śmiało wszystkim w oczy, a Clyde odpowiedział:
— No... tak... zdaje mi się... Ja naprawdę nie miałem za miaru... jej uwieść. Ani na chwilę ta myśl nie przeszła mi przez głowę. Ja ją tylko kochałem...
— Kochał ją oskarżony?
— Tak, kochałem.
— Bardzo?
— Bardzo.
— Czy i ona kochała wtedy oskarżonego?
— O, tak, kochała mnie również.
— Od pierwszego spotkania?
— Tak.
— Czy to powiedziała?
— Tak.
— A gdy wyprowadziła się od państwa Newtonów — słyszał przecież oskarżony wszystkie te zeznania — czy to oskarżony starał się nakłonić ją do wyprowadzenia się stamtąd?
— Nie, ona sama chciała wyprowadzić się od nich.
— Czy ona chciała, żeby oskarżony pomógł jej w wyszukaniu mieszkania?
— Chciała, rzeczywiście.
— Dlaczego?
D-025855 (c. d. n.)